SOBOTA
10 maja 1952 roku

CZYTELNIK

Nr 112 (2556) — Rok VIII

Dziennik Zachodni

Cena 15 gr

W 7 rocznicę wyzwolenia

Patriotyczne siły narodu niemieckiego

wyrażają swą wolę nieustannej walki o pokój

Wymiana depesz

między premierem Grotewohlem a Generalissimusem Stalinem

MOSKWA. Agencja TASS ogłasza depesze, wymienione z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego przez Armię Radziecką między premierem NRD Grotewohlem a Generalissimusem Stalinem.

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl, w imieniu rządu NRD przesłał do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — J. W. Stalina następującą depeszę:

DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR TOWARZYSZA J. W. STALINA MOSKWA.

Wielce szanowny Generalissimusie Stalin!

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu, przekazuję Wam, szanowny Towarzyszu Stalin, serdeczne pozdrowienia w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ode mnie osobiście. Z głęboką wdzięcznością chylimy sztandary przed mężnymi bohaterami sławnej Armii Radzieckiej, poległymi w walce o wyzwolenie narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodzi święto państwowe 8 maja w chwili, kiedy rozstrzygają się najważniejsze dla narodu niemieckiego sprawy. Chodzi o wykorzystanie terytorium Niemiec dla podboju Europy przez imperializm amerykański i jego niemieckich wasali z Bonn. Ta groźba dla pokoju w Europie pociąga za sobą dla Niemiec niebezpieczeństwo wojny bratobójczej i całkowitego zniszczenia Niemiec. Rozbicie Niemiec pogłębia się, a odmowa zawarcia traktatu pokojowego sprzyja odrodzeniu niemieckiego militaryzmu i faszyzmu.

Niezliczone przykłady dowodzą, że wysuwane przez patriotów niemieckich żądania zapewnienia narodowi niemieckiemu jedności, pokoju, niezawisłości i suwerenności — znajdowały stałe bezinteresowną pomoc i poparcie ze strony Związku Radzieckiego. Naród niemiecki widzi to znów w obu notach rządu radzieckiego — z dnia 10 marca 1952 r. i z dnia 9 kwietnia 1952 r. Dokumenty te odpowiadają w pełni interesom narodowym wszystkich Niemców. Dlatego też wszyscy miłujący pokój i patriotycznie usposobieni ludzie w całych Niemczech przyjęli je z uczuciem wewnętrznej satysfakcji i głębokiej wdzięczności. Dziękujemy rządowi Związku Radzieckiego za jego propozycje na rzecz przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Dziękujemy również za wielką rzeczywistą pomoc i poparcie w doniosłej sprawie naszego budownictwa pokojowego, gospodarczego i społecznego, zwłaszcza za przekazanie w tych dniach w ręce naszego narodu 66 przedsiębiorstw radzieckich towarzystw akcyjnych. Wielkie są sukcesy, osiągnięte dzięki tej pomocy przez nasze masy pracujące. Lud pracujący Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jego rząd będą wszelkimi środkami i z całą energią odpierać wszelkie zamachy na te zdobycze oraz wszelkie ataki przeciwko pokojowi.

Naród niemiecki nie chce wojny! Naród niemiecki chce żyć w jednolitym, miłującym pokój, niezawisłym i demokratycznym państwie, jako równouprawniony członek rodziny miłujących pokój narodów. Patriotyczne i miłujące pokój siły narodu niemieckiego, obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdają sobie sprawę ze swej wielkiej odpowiedzialności za utrwalenie i zachowanie pokoju w Europie. Zapewniają oni Was, szanowny Towarzyszu Stalin, że będą nadal nieustannie walczyli o zachowanie pokoju.

RZĄD NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ
(—) GROTEWOHL, PREMIER

*

Depesza J. W. Stalina, przesłana w odpowiedzi premierowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohlowi brzmi:

DO PREMIERA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ TOWARZYSZA O. GROTEWOHLA
BERLIN.

Proszę rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Was osobiście, Towarzyszu Premierze, o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności za przyjazną depeszę, przesłaną z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od tyranii faszystowskiej.

Życzę narodowi niemieckiemu i rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej sukcesów w walce o jednolite, niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy, o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec — w interesie Niemiec i w interesie pokoju na całym świecie.

(—) J. STALIN

Depesza Prezydenta Piecka

MOSKWA. Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck nadesłał do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szwernika, depeszę następującej treści:

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Rozkaz dzienny Min. Spraw Wojsk. ZSRR z okazji Święta Zwycięstwa

MOSKWA. W dniu 9 maja 1952 r. minister spraw wojskowych Związku Radzieckiego — Marszałek A. Wasilewski ogłosił następujący rozkaz dzienny:

Towarzysze szeregowcy i podoficerowie! Towarzysze oficerowie i generałowie!

Siedem lat temu naród radziecki i jego siły zbrojne pod kierownictwem Partii Komunistycznej oraz naszego mądrego wodza i wielkiego dowódcy Towarzysza Stalina zakończyły zwycięsko wielką wojnę narodową, odniosły całkowite zwycięstwo nad zaborcami hitlerowskimi, którzy targnęli się na wolność i niezależność naszej ojczyzny oraz uratowały narody Europy przed potwornością niewoli faszystowskiej.

Z okazji rocznicy zwycięstwa witam i pozdrawiam cały skład osobowy Armii Radzieckiej!

Dla uczczenia dnia zwycięstwa dziś, w dniu 9 maja rozkazuję oddać 30 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w miastach bohaterach — Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje naród radziecki i jego pokryta chwałą Armia!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje wielka Partia Lenina-Stalina, zahartowana w walkach awangarda narodu radzieckiego, promotor i organizator naszych zwycięstw!

Niech żyje nasz wielki wódz i nauczyciel, genialny dowódca Generalissimus Związku Radzieckiego — Towarzysz Stalin!

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność i niezależność naszej ojczyzny!

* * *

Z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa nad zaborcami hitlerowskimi, rozkaz do marynarzy i oficerów marynarki ogłosił także minister Marynarki Wojennej ZSRR — admirał Kuzniecow.

Jeszcze jeden wspaniały obiekt Planu 6-letniego

Budowa wielkiej fabryki

celulozy i papieru w Kostrzyniu

ZIELONA GÓRA. Dzienny nakład gazet w 1939 r. wynosił 900 tys. egzemplarzy, a w roku 1951 gazety rozchodziły się w ponad 6 milionowym nakładzie. W 1951 roku wydrukowano 102 miliony książek w porównaniu z 29 milionami egzemplarzy w 1938 r.

W dalszych latach Planu 6-letniego cyfry te poważnie wzrosną, do czego w znacznej mierze przyczyni się powstająca potężna fabryka celulozy i papieru w Kostrzyniu w woj. zielonogórskim.

Potężny kombinat celulozy w Kostrzyniu będzie produkował więcej celulozy — podstawowego produktu przy fabrykacji papieru, niż cały przemysł papierniczy przedwrześniowej Polski.

W zakładach kostrzyńskich oprócz zasadniczego produktu — celulozy, z odpadków będzie się wyrabiało terpentynę, drożdże pastewne, żywicę oraz szereg innych produktów ubocznych.

Obecnie nad brzegiem Warty, na rozległych terenach budującej się fabryki wznoszą się już olbrzymie kompleksy budynków o kubaturze setek tysięcy m kw. Będzie się w nich mieścić przyszła część energetyczna zakładów — część produkcyjna i dział przygotowawczy.

Trwają już prace przy budowie fundamentów pod potężne zbiorniki tzw. klarowniki, kotły sodowe, węglowe itp. Na przewiezienie części takiego jednego olbrzyma potrzebnych jest 25 wagonów kolejowych.

Na budowie pracują robotnicy z całej Polski. Jest również wielu synów chłopskich, którzy uczą się na budowie, chcąc zostać wykwalifikowanymi robotnikami.

Ratyfikacja umowy o współpracy kulturalnej między Polską a NRD

WARSZAWA. 9 maja 1952 r. minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski i szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie, ambasador Aenne Kundermann wymienili dokumenty ratyfikacyjne umowy o współpracy kulturalnej między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisanej w Berlinie 8 stycznia 1952 r.

Przy wymianie dokumentów obecni byli wiceminister spraw zagranicznych Stefan Wierbłowski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i misji dyplomatycznej NRD w Warszawie.

W dniu 8 maja, z okazji Dnia Wyzwolenia, Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Polsce A. Kundermann złożyła wieńce na cmentarzu poległych żołnierzy radzieckich w Warszawie. Fot. — CAF

Przygotowania do zwalczania stonki ziemniaczanej

WARSZAWA Służba Ochrony Roślin liczy się w tym roku z niebezpieczeństwem groźnego szkodnika upraw ziemniaków — stonki, której pojawienie się przypada na okres maja. Doceniając niebezpieczeństwo stonki, która w razie rozprzestrzenienia się może poważnie zagrozić uprawom ziemniaczanym, Służba Ochrony Roślin od dłuższego czasu przygotowuje się intensywnie do jej zwalczania.

Zgodnie ze specjalną uchwałą Prezydium Rządu, prawie we wszystkich województwach, powiatach i gminach powołano już komisje nadzwyczajne do zwalczania stonki. Ponadto powołani zostali wojewódzcy, powiatowi i gminni pełnomocnicy akcji przeciwstonkowej, których zadaniem jest przede wszystkim mobilizowanie ludności do udziału w poszukiwaniach stonki ziemniaczanej i do jak najstaranniejszego przeprowadzenia tych poszukiwań. Będą oni również organizować lotne komisje kontroli społecznej dla dopilnowania przebiegu lustracji polowych oraz czuwać nad całokształtem tegorocznej akcji przeciwstonkowej.

W woj. zachodnich, zwłaszcza tam, gdzie spodziewane jest nasilenie niebezpieczeństwa stonki, angażowani są na czas trwania akcji przeciwstonkowej gminni instruktorzy ochrony roślin, których najważ-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Jutro

posłuchajcie naszej audycji o radio na stronie 6! Wykonawcy: orkiestra smyczkowa Dziennika Zachodniego oraz soliści: Józef Ponitycki — pióro i Gwidon Miklaszewski — ołówek.

— Drodzy słuchacze, w dalszym ciągu naszej transmisji z państwowego cyrku nr 6...

Wyjaśnienie Ministerstwa Finansów

W związku z licznymi zapytaniami, Ministerstwo Finansów wyjaśnia, że w roku bieżącym rozpisanie Narodowej Pożyczki nie jest przewidziane.

Uroczysta akademia w Pradze

w 7 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką

PRAGA. — 8 maja wieczorem odbyła się w Pradze w Teatrze im. Smetany uroczysta akademia, poświęcona siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką.

Na sali zgromadzili się przedstawiciele wszystkich organizacji, należących do frontu narodowego, przodownicy pracy, laureaci nagród państwowych.

Przy stole prezydialnym zasiedli: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — *John*, premier *Zapotocky* z członkami Rządu, sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — *Novotny*, członkowie radzieckiej delegacji rządowej — marszałek Związku Radzieckiego *Koniew*, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — *Zorin* i ambasador ZSRR w Czechosłowacji — *Ławrentiew*, szefowie delegacji rządowych poszczególnych krajów.

Posiedzenie zagaił wicepremier i minister spraw zagranicznych *Siroky*, poczym zabrał głos premier Czechosłowacji *Zapotocky*, powitany gorąco przez uczestników Akademii.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA ZAPOTOCKY'EGO

Wydarzenia, których siódmą rocznicę dziś obchodzimy — oświadczył premier Zapotocky — pozostaną dla nas zawsze wydarzeniami o znaczeniu historycznym. W owych dniach ojczyzna nasza została wyzwolona od poniżającego jarzma okupacji faszystowskiej. Nasza wyzwolicielka — bohaterska Armia Radziecka rozgromiła ostatecznie faszyzm hitlerowski i zakończyła zwycięsko wielką wojnę narodową. Zwycięstwo to oznaczało nie tylko klęskę Hitlera. Zadało ono również ciężki cios reakcji kapitalistycznej na całym świecie.

Dla narodów naszej ojczyzny, Czechów i Słowaków, wyzwolenie oznaczało prawdziwe zmartwychwstanie po tylu beznadziejnych ponurych latach znienawidzonej okupacji. Toteż pierwsze czołgi zwycięskiej Armii Radzieckiej, które ukazały się na ulicach naszej starożytnej Pragi, powitane zostały falą patriotycznego entuzjazmu, radości miłości i wdzięczności.

Uczucia przyjaźni i miłości do Związku Radzieckiego krzepną i pogłębiają się wśród nas coraz bardziej. Daremne są zbrodnicze próby

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej prezydent Wilhelm Pieck przyjął przybyłą do NRD delegację ZMP. Na zdjęciu: młodzież polska wręcza prezydentowi Pieckowi dar przyjaźni — dwie lalki w polskich strojach ludowych. Fot — CAF

Skrót telegraficzny

- **LONDYN. Dziennik „Daily Worker" zamieścił 28 kwietnia zdjęcie żołnierza brytyjskiego trzymającego w rękach odciętą głowę patrioty malajskiego. Władze angielskie starały się wszelkimi sposobami zaprzeczyć autentyczności tego zdjęcia. Jednakże w dniu 7 maja minister kolonii Lyttelton odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin, zmuszony był przyznać, że zdjęcie żołnierza angielskiego, trzymającego w rękach odciętą głowę patrioty malajskiego — jest autentyczne. Lyttelton wyraził ubolewanie, że zrobiono to zdjęcie, mimo że na Malajach obowiązuje zakaz fotografowania.**
- **MOSKWA. Agencja TASS donosi z Tokio: w Tokio, Osaka, Kioto i w Wakajama odbył się 7 maja dwugodzinny strajk pracowników wielkich magazynów. Strajkujący domagali się poprawy warunków bytu.**
- **WIEDEŃ. Odbyło się tu w dniach 6—7 bm. plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii. Plenum poświęcone było sprawie pracy ideologicznej, organizacji szkolenia partyjnego członków partii oraz wyników „miesiąca pracy partii na wsi".**
- **PEKIN. W komunikacie ogłoszonym 8 maja w Phenianie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że na wszystkich frontach działania bojowe ograniczały się w dniu 8 maja do starć patroli wywiadowczych i do wymiany strzałów artyleryjskich. Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych wojsk ludowych zestrzeliły cztery nieprzyjacielskie samoloty pościgowe.**

Przygotowania
do zwalczania stonki ziemniaczanej

(Dokończenie ze strony 1)

niejszym zadaniem jest organizowanie masowych lustracji i likwidowanie wykrytych ognisk stonki ziemniaczanej oraz zaznajamianie chłopów z metodami zwalczania tego szkodnika.

W gromadach akcją przeciwstonkową kierować będą gromadzcy przodownicy ochrony roślin, którzy szkoleni są na specjalnych kursach przez Służbę Ochrony Roślin.

Aparaty i inny sprzęt techniczny, służący do gazowania gleby, opylania i opryskiwania upraw zagrożonych stonką ziemniaczaną, jest w zasadzie wyremontowany i przygotowany. Prawie połowa różnych środków chemicznych została już dostarczona do stacji ochrony roślin

Ogromne znaczenie w tegorocznej akcji przeciwstonkowej będzie miała bezpośrednia pomoc Instytutu Ochrony Roślin, który ze specjalnych punktów naukowo-badawczych, rozmieszczonych w kilku miejscowościach kraju, na podstawie obserwacji biologicznego rozwoju stonki, będzie przysyłać Służbie Ochrony Roślin praktyczne wskazania, dotyczące pory rozpoczynania poszczególnych zabiegów chemicznych, tak aby stosowanie ich było jak najskuteczniejsze.

Doświadczenia ubiegłych lat w walce ze stonką ziemniaczaną wykazały, że najważniejszym czynnikiem walki z tym groźnym szkodnikiem jest jak najdokładniejsze przeglądanie upraw ziemniaczanych, szybkie meldowanie o wykryciu ognisk stonki i natychmiastowe ich wyniszczanie.

W poszukiwaniach stonki ziemniaczanej w terminach zarządzonych przez Służbę Ochony Roślin może dopomóc rolnikom w poważnym stopniu młodzież szkolna, junacy SP i młodzież ZMP. Pełnomocnicy do spraw walki ze stonką ziemniaczaną mają właśnie obowiązek nawiązania ścisłej łączności z nauczycielami szkół podstawowych na wsi, z komendami SP i zarządami ZMP oraz zapewnienia sobie pomocy młodzieży w masowych lustracjach upraw ziemniaczanych.

W tym roku przewiduje się 7 lustracji powszechnych, z których pierwsza rozpocznie się około 5 czerwca, w okresie przelotów stonki i składania jaj.

W obecnym okresie Służba Ochrony Roślin i cały aparat organizacyjny, powołany do zwalczania stonki ziemniaczanej, prowadzi w terenie szeroką propagandę akcji przeciwstonkowej i uświadamia o konieczności szerokiego udziału w powszechnych lustracjach upraw ziemniaczanych.

Służba Ochrony Roślin czuwa nad tym, aby rolnicy jak najuważniej przeglądali poletka chwytne. Kolumny przeciwstonkowe, wyposażone w aparaty i środki chemiczne, przygotowane są do tego, aby w razie pojawienia się stonki przystąpić natychmiast do jej całkowitego wyniszczenia.

Ambasador CSR złożył wieniec
na cmentarzu żołnierzy radzieckich

WARSZAWA. 9 bm., w dniu święta narodowego, 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Polsce pan Franciszek Piszek złożył wieniec na cmentarzu żołnierzy radzieckich.

Wymiana depesz

(Dokończenie ze strony 1)

Szanowny Towarzyszu Przewodniczący!

8 maja cała ludność pracująca Niemieckiej Republiki Demokratycznej wraz ze wszystkimi miłującymi pokój ludźmi w całych Niemczech obchodziła siódmą rocznicę wyzwolenia narodu niemieckiego przez sławną Armię Związku Radzieckiego od panowania hitlerowskeigo faszyzmu.

Począwszy od dnia 8 maja 1945 r. rząd radziecki starał się nieustannie udzielać narodowi niemieckiemu poparcia w dziele stworzenia nowego ustroju demokratycznego i pomagać mu w budownictwie ekonomicznym i kulturalnym.

Uznając prawo narodu niemieckiego do niezawisłości narodowej i samodzielności, rząd radziecki zawsze występował na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z jednolitymi, demokratycznymi i miłującymi pokój Niemcami.

Noty rządu radzieckiego z 10 marca i 9 kwietnia 1952 roku do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji stanowią szczególnie dobitny i przekonywający dowód niezachwianej polityki pokoju Związku Radzieckiego w stosunku do Niemiec. Proponowane przez rząd radziecki podstawy traktatu pokojowego gwarantują Niemcom przezwyciężenie rozbicia kraju, przywrócenie niezawisłości narodowej, wewnętrzną wolność polityczną oraz równouprawnienie polityczne i ekonomiczne w stosunkach zewnętrznych, jak również obronę granic i suwerenności demokratycznego państwa niemieckiego.

Noty te, wskazujące drogę ku pokojowemu i sprawiedliwemu rozwiązaniu problemu niemieckiego oraz jasne, konkretne oświadczenie Generalissimusa Stalina, że obecna chwila jest odpowiednia dla zjednoczenia Niemiec — skłoniły miłujących pokój ludzi w całych Niemczech do spotęgowania walki przeciwko wojennemu układowi ogólnemu i przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wywołały one szeroki ruch ludowy na rzecz zawarcia traktatu pokojowego na podstawie propozycji radzieckich i na rzecz wyborów ogólnoniemieckich dla utworzenia rządu niemieckiego.

Z wdzięcznością i radością wita nasza ludność decyzję rządu radzieckiego w sprawie przekazania na własność naszego ludu pracującego 66 przedsiębiorstw radzieckich towarzystw akcyjnych. Ta wielkoduszna decyzja świadczy o wielkim zaufaniu, jakim darzy rząd radziecki demokratyczne siły naszego narodu. Przyczynia się ona do swobodnego rozwoju niemieckiej gospodarki pokojowej oraz jest wybitnym i bezinteresownym wkładem rządu radzieckiego do realizacji 5-letniego planu naszej republiki.

Za tę szczerą i bezinteresowną politykę przyjaźni i pokoju wyrażam Wam, Towarzyszu Przewodniczący, a za Waszym pośrednictwem rządowi i narodom Związku Radzieckiego, z okazji naszego dnia wyzwolenia, gorącą i szczerą wdzięczność wszystkich miłujących pokój Niemców. Jednocześnie przesyłamy najlepsze życzenia narodom radzieckim, które tworząc wielkie budowle komunizmu, dają ludzkości wspaniały przykład twórczej pracy pokojowej.

Z wyrazami przyjaźni i poważania

Wasz
(—) W. PIECK

*

MOSKWA. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernik skierował do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — W. Piecka następującą depeszę:

Przyjmijcie, Towarzyszu Prezydencie, wyrazy mojej serdecznej wdzięczności za wasze pozdrowienia z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od faszystowskiego jarzma oraz najlepsze życzenia sukcesu narodu niemieckiego w jego walce o stworzenie jednolitego, niezawisłego, demokratycznego, miłującego pokój państwa niemieckiego i o zawarcie traktatu pokojowego.

M. SZWERNIK

Jutro
narada robocza działkowców śląskich
organizowana przez Redakcję „Dziennika Zachodniego"

Jutro śląscy działkowcy spotykają się z naukowcami na naradzie roboczej zorganizowanej przez Okręgową Radę Związków Zawodowych i Redakcję „Dziennika Zachodniego". Tematem narady, która odbędzie się w Woj. Domu Kultury przy ul. Francuskiej 12 w Katowicach (godzina 9) będzie przedyskutowanie dotychczasowej pracy tak samorządów Pracowniczych Ogródków Działkowych jak i poszczególnych wyróżniających się w pracy działkowców dla spopularyzowania najlepszych metod i usprawnienia pracy tych instytucji, które odpowiedzialne są za właściwe zagospodarowanie nieużytków podmiejskich.

W przededniu swego święta
ZMP-owcy z huty im. J. Stalina
Dynes i Mazur wykonali zadania Planu 6-letniego

GLIWICE (J. i.). W przededniu radosnego święta — Dnia Hutnika, będącego w br. przeglądem dotychczasowych osiągnięć i mobilizującego załogi do wykonania nowych zaszczytnych zadań w hutnictwie — młodzieżowi przodownicy pracy z Zakładów Mechanicznych przy hucie im. „Józefa Stalina" w Gliwicach: WŁADYSŁAW DYNES i ZYGMUNT MAZUR zameldowali o zwycięskim wykonaniu przypadających na nich zadań Planu 6-letniego.

ZMP-owcy wypełniając swe zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta Pracy w zaciągniętej Warcie Bierutowskiej, wyrabiali przeciętnie 300 proc. normy, pracując na zmianę na jednej tokarce. Od początku swej pracy nie mieli najmniejszej awarii, podnosząc stale wydajność pod względem jakościowym i ilościowym, przy ścisłym przestrzeganiu harmonogramu.

RATALNA
SPRZEDAŻ KONFEKCJI
W SKLEPACH M.H.D.
PRZEDŁUŻONA DO
31-go MAJA BR.
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI

Masy pracujące NRD potrafią obronić wolność
przed zdrajcami i spiskowcami z Bonn
Artykuł premiera Grotewohla w „Prawdzie"

MOSKWA. *„Prawda" opublikowała dnia 8 maja artykuł premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla zatytułowany „Wszystkimi siłami walczyć o pokój". W artykule tym czytamy m. in.:*

Siedem lat temu, dnia 8 maja 1945 r. podpisany został akt o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec hitlerowskich. Bohaterska Armia Radziecka pod przewodem Józefa Stalina po długiej i ciężkiej walce osiągnęła zwycięstwo nad zbrodniczym faszyzmem.

Z czcią i bólem chylimy dziś czoła przed ofiarami faszyzmu, zamęczonymi w więzieniach i obozach koncentracyjnych, zamordowanymi w komorach gazowych i w lochach gestapo, chylimy czoła nad mogiłami żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy odważnie i niezłomnie walczyli o wolność uciskanych i eksploatowanych. Dziękujemy im za wyzwolenie z niewoli faszystowskiej.

Znajdujemy się na nowym etapie, w przełomowym historycznym momencie walki narodu niemieckiego o pokój i zjednoczone, niezależne, pokojowe, demokratyczne Niemcy. Przewodzi tej walce Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności. Każdy Niemiec musi wybrać: albo zawarcie traktatu pokojowego czterech wielkich mocarstw z Niemcami, co oznacza pokój — albo militarystyczny „układ ogólny" Adenauera, co oznacza ustanowienie dyktatury wojskowej w Niemczech zachodnich, zwiększenie niebezpieczeństwa wojny „wojnę bratobójczą i trzecią wojnę światową.

Jeżeli Adenauer zamierza sam, bez narodu, bez parlamentu i bez partii politycznych podpisać „układ ogólny", niechaj wie, że Niemiecka Republika Demokratyczna w żadnych okolicznościach nie pogodzi się z tym zamachem stanu i z wynikającymi stąd konsekwencjami.

Klasa robotnicza, wszystkie postępowe siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wskazuje Grotewohl — w pełni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Potrafią one zastosować wszelkie konieczne środki obrony. Niemiecka Republika Demokratyczna musi organizować zbrojną obronę ojczyzny. Nie jest to wskrzeszenie agresywnego militaryzmu, jak to ma miejsce w Niemczech zachodnich, gdzie wojska najemne bonnskiego rządu marionetkowego pozostają na służbie agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego. Siły zbrojne Niemieckiej Republiki Demokratycznej powinny służyć obronie ojczyzny, zachowaniu pokoju, obronie pokojowych podstaw wielkiego budownictwa i demokratycznego ustroju państwowego.

Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej potrafią obronić wolność, którą przyniosła im niezwyciężona, bohaterska Armia Radziecka. Będą one walczyły i uczynią wszystko, aby wolność ta nie zamieniła się w niewolnictwo.

Uroczysta akademia w Pradze

(Dokończenie ze strony 1)

wszelkich wrogów zachwiania tą przyjaźnią, osłabienia więzów naszego wieczystego sojuszu.

Mówca podkreślił, że dobitnym świadectwem tej niezachwianej woli i wiary w szczęśliwą przyszłość socjalistyczną był ostatnio wspaniały przebieg 1 Maja w Czechosłowacji.

Wspaniały przykład Związku Radzieckiego — mówił premier — jest dla nas pomocą we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Pokazuje on nam różnicę między pokojowym, socjalistycznym budownictwem planowym, gwarantującym dobrobyt i pokój, a chaotyczną gospodarką kapitalistyczną, prowadzącą do kryzysów, ekspansji imperialistycznej i wojen napastniczych.

Dzięki przykładowi Związku Radzieckiego, świadczącemu o tym, że na podstawie rozumnej polityki narodowościowej i poszanowania praw poszczególnych narodów można zapewnić ich swobodne współistnienie i rozwój w granicach jednego państwa, rozwiązaliśmy problem wzajemnych stosunków między Czechami a Słowakami.

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego uczy nas również, jak można usunąć właśnie szowinistyczne, podsycane sztucznie przez kapitalistów między poszczególnymi krajami i państwami. Nie dzieli nas już od Polaków „problem cieszyński", nie ma już sporów nacjonalistycznych między nami a Węgrami. Przezwyciężana jest śmiertelna wrogość między Niemcami a Czechami dzięki pokojowej współpracy narodu czechosłowackiego z narodem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na granicach, które były dawniej terenem szowinistycznej wrogości i starć na podłożu waśni między narodami, rozpoczęła się przyjaźnia współpraca, zapanował pokój.

Wyrażając Związkowi Radzieckiemu bezgraniczną wdzięczność za wyzwolenie, przyrzekamy: nie zapominać nigdy ogromnych ofiar, złożonych przez narody Związku Radzieckiego i przez jego sławną Armię w imię rozgromienia faszyzmu i tym samym w imię naszej wolności, bronić ze wszystkich sił zdobytej wolności i samodzielności i dla umocnienia obozu pokoju wszechstronnie rozwijać i doskonalić produkcję przemysłową i rolną, kierować się zawsze ideami wielkich nauczycieli proletariatu — Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina i zbudować socjalizm w naszym kraju, zachować wierność światowemu obozowi pokoju, sojuszowi ze Związkiem Radzieckim oraz naszemu wielkiemu przyjacielowi i wyzwolicielowi Towarzyszowi Stalinowi.

Po przemówieniu premiera rozległa się potężna owacja na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Gdy na trybunie ukazał się następnie szef radzieckiej delegacji rządowej — marszałek Koniew, wszyscy zebrani powstali z miejsc i powitali gorąco przedstawiciela wielkiego narodu radzieckiego.

Przemówienie marszałka Koniewa przerywane było niejednokrotnie oklaskami wszystkich zebranych. Jego końcowe słowa powitano burzliwą owacją na cześć Komunistycznej Partii Czechosłowacji i prezydenta Gottwalda, na cześć nienaruszalnej przyjaźni narodów ZSRR i Czechosłowacji. Rozległy się okrzyki „Pokój!", „Niech żyje Towarzysz Stalin!".

Następnie przemawiali przewodniczący delegacji rządowych: Chińskiej Republiki Ludowej, Polski, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Rumunii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier i Albanii.

W atmosferze ogromnego entuzjazmu uczestnicy uchwalili tekst listu powitalnego do Józefa Stalina.

Zarządzenie min. handlu wewnętrznego
o dostawie mleka i pieczywa do domów

WARSZAWA. Handel uspołeczniony przygotowuje się do wprowadzenia w życie zarządzenia min. handlu wewnętrznego o sprzedaży pieczywa i mleka z dostawą do domów.

Na terenie całego kraju w miejscowościach liczących powyżej 25 tys. mieszkańców ustala się sieć sklepów, które będą prowadzić ten rodzaj sprzedaży. Sklepy te rozsiane równomiernie we wszystkich dzielnicach miast, ze specjalnym uwzględnieniem osiedli robotniczych, wywieszą odpowiednie ogłoszenie, informujące mieszkańców o sprzedaży z dostawą do domów.

Konsumenci, którzy będą chcieli korzystać z tego nowego, wygodnego systemu sprzedaży mogą zgłaszać zapotrzebowanie u kierowników sklepów, określając dokład nie ilość i jakość żądanych artykułów, oraz godzinę na którą chcą je otrzymać. Zamówienia składać trzeba co najmniej na okres 15 dni. Zamówienia na cały miesiąc składać należy w terminie do dnia 25 na miesiąc następny. Na dostawę w pierwszej połowie miesiąca zamówienia należy składać do dnia 25 poprzedzającego miesiąca i do dnia 10 na drugą połowę miesiąca. Przy składaniu zamówienia konsument uiszcza z góry opłatę z doliczeniem kosztów za dostarczenie do domu. Koszty te wynoszą zależnie od odległości 20—40 gr. za litr mleka oraz 10 proc. wartości zamówionego chleba i do 15 proc. wartości innego pieczywa. Zamawiający artykuły do domu mają pierwszeństwo w ich otrzymaniu.

Mleko dostarczone będzie konsumentom w zamkniętych butelkach, a pieczywo z koszy lub skrzynek w godzinach od 5 do 8 rano.

Dostawa odbywać się będzie za pośrednictwem specjalnych roznosicieli. Pobieranie jakichkolwiek dodatkowych opłat przez roznosicieli jest niedozwolone. W wypadku nieodebrania przez konsumenta zamówionych artykułów, sklep zwraca 50 proc. ich wartości. Zmiany asortymentu dokonywać można za pośrednictwem roznosicieli.

W celu zapewnienia jak najsprawniejszego zaopatrywania ludności w mleko i pieczywo z dostawą do domów, kierownicy sklepów urządzać będą okresowe narady z udziałem roznosicieli i konsumentów.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 9 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Chińskiej Republice Ludowej i w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej Stanisława Kiryluka.

W dniu 9 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce sir Francis Michie Shepherd złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych dr Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

„Konstytucje polskie 1347 — 1952"
Wystawa książki w Bytomiu

BYTOM. — W ramach tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy Biblioteka Śląska zorganizowała w swym Oddziale w Bytomiu Wystawę Książki pt. „KONSTYTUCJE POLSKIE 1347 — 1952".

Wystawa ta obrazuje na materiale piśmiennictwa polskiego tradycje konstytucyjne polskie w poszczególnych ich fazach rozwoju historycznego od czasów Kazimierza Wielkiego (Statut Wiślicki) po dzień dzisiejszy ze szczególnym uwzględnieniem projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wystawa otwarta jest codziennie w godzinach 10 — 19 w Oddziale Biblioteki w Bytomiu (gmach Muzeum, parter).

Ze względu na to, iż Wystawa mieści się w lokalach stosunkowo szczupłych byłoby celowe, aby Dyrekcje poszczególnych szkół wzgl. zakładów pracy uprzednio porozumiewały się z kierownictwem Wystawy (tel. nr 32-58) w sprawie ustalenia czasu zwiedzania Wystawy przez wycieczki grupowe.

Na kanwie tygodnia

„PRAWDA" ZWYCIĘŻYŁA

W jednym ze swoich orędzi prezydent Truman przyznał, że „w USA miliony dzieci nie posiadają odpowiedniej wiedzy szkolnej, że brak też dostatecznej liczby nauczycieli do podstawowego i średniego szkolnictwa". Brak ten daje się odczuć oczywiście nie od wczoraj dopiero, skoro ponad 20 milionów obywateli amerykańskich nie ukończyło nawet szkoły podstawowej, a spośród uczących się 20—60 proc. przerywa naukę w szkołach różnych stopni. Ale brak ten staje się za-azem coraz dotkliwszy. Wszak nawet przeznaczenie 1 proc. wydatków budżetowych na oświatę wydawało się amerykańskim senatorom przed kilkoma tygodniami zbyt wygórowaną sumą.

Popieranie analfabetyzmu — trudno inaczej nazwać celowe ograniczanie funduszów na oświatę w krajach kapitalistycznych z wyraźnym zamiarem przeznaczenia ich na zbrojenia, czy też palenie książek postępowych pisarzy, jak to miało miejsce niedawno w bibliotece szkoły średniej w Sapalpa (stan Oklahoma) — odpowiada całkowicie „szerszym" planom imperialistów, którzy wolą mieć do czynienia z masami niepiśmiennymi lub ogłupianymi brukowymi piśmidłami.

Ale istnieje jeszcze inna szkoła, która uczy mimo i wbrew ograniczaniu subsydiów na oświatę w tych krajach. To szkoła życia. Szkoła ucisku kapitalistycznego i walki robotników z tym uciskiem. Przed 40 laty Partia Bolszewicka stworzyła w warunkach carskiej szkoły ucisku „Prawdę", która przekonywała i zdobywała, która przekonała i zdobyła już miliony ludzi dla idei pokoju, demokracji i socjalizmu. Dzisiaj ta prawda zwyciężyła już w krajach liczących setki milionów ludzi i zdobywa dalsze miliony dla jutrzejszego triumfu, wbrew imperialistycznym bakcylom nienawiści, wojny i dżumy.

MILIARDERZY I MILIARDY

Ale słów prawdy nie wszyscy chętnie słuchają. Austin, delegat USA w Radzie Bezpieczeństwa oburzył się np. na prof. Joliot-Curie za to, że potępił on stosowanie broni bakteriologicznej przez amerykańskich agresorów. Odpowiadając prof. Joliot-Curie stwierdził m. in.:

„Ci, którzy nie znają ogromnego wysiłku podejmowanego w pańskim kraju od przeszło 10 lat w dziedzinie rozwoju broni bakteriologicznej, ci którzy nie znają ścisłej współpracy między waszymi specjalistami a specjalistami japońskimi, doświadczonymi w dziedzinie wojny bakteriologicznej, ci którzy mogliby zapomnieć o Hiroszimie i Nagasaki, ci którzy nie znaliby środków zagłady takich jak napalm, stosowanych przez armię amerykańską, w Korei — mogliby uważać za rzecz nie do pomyślenia, aby ludzie uciekali się do tego nowego wypaczenia nauki, jakim jest wojna bakteriologiczna. Ale panu, panie Warren Austin, doskonale znane są wszystkie te fakty..."

Otóż właśnie, to. Austin fakty zna, jak znają je również wszyscy ich pośredni i bezpośredni sprawcy. Ale po co zaraz mają o tym wiedzieć miliony? Czy nie lepiej aby nie umiały czytać i słuchały tylko „Głosu Ameryki"? Tak chciałby Austin i jemu podobni. Stąd to hamowanie oświaty i ogłupianie łączy się u tych ludzi z nienawiścią do narodów, nienawiść do narodów z planami wojennymi, a te ostatnie z miliardami, jakie z „takiego interesu" można ciągnąć. A jak wykazuje statystyka, ciągnąć można niemało. W 1951 r. zyski monopoli amerykańskich — przy czterokrotnym podwyższeniu w tymże roku podatków ściąganych z robotników — wzrosły dwukrotnie w stosunku do przeciętnych zysków rocznych z okresu II wojny światowej, a przeszło 8-krotnie w porównaniu z zyskami przedwojennymi i osiągnęły zawrotną sumę 45 miliardów dolarów. Korzysta z nich garstka największych rekinów przemysłowych.

Im zawrotniejsze sumy osiągają zyski monopoli, tym bardziej spada stopa życiowa ludności w tych krajach, obniżana systematycznie podatkami i wzrostem cen. Nic też dziwnego, że w ślad za potężnym strajkiem amerykańskich górników, podwyżki płac zażądali również robotnicy pracujący w przemyśle naftowym. 90 tysięcy robotników przerwało już pracę. Tysiące górników strajkuje w południowej Walii (Anglia). O strajkach napływają wiadomości ze wszystkich krajów kapitalistycznych.

W 7 ROCZNICĘ WYZWOLENIA

W przededniu strajków znajdują się również i zachodnie Niemcy. 7 lat temu, gdy upadł pod ciosami niezwyciężonej Armii Radzieckiej hitlerowski reżim, gdy w Berlinie, który przed kilkoma dniami powitał uczestników Wyścigu Pokoju, załopotała czerwona flaga — inaczej mówiono na Zachodzie o przyszłości Niemiec i inaczej o ich losie myślały narody. Tymczasem „w 7 rocznicę wyzwolenia — pisze premier NRD Grotewohl z tej okazji — naród niemiecki stoi w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa. Narodowi niemieckiemu zagraża podpisanie przez wyzutych z czci polityków niemieckich — zdrajców ojczyzny — militarystycznego „układu ogólnego". Chcą oni restaurować w Niemczech zachodnich wrogi narodowi reżim militaryzmu i faszyzmu, oraz rozpętać w Europie pożoge nowej wojny... Nie wystarczy już teraz wygłaszanie patriotycznych przemówień. Jedność działania mas pracujących i masowa akcja całej ludności Niemiec zachodnich w celu obalenia rządu Adenauera — oto nakaz chwili".

Do strajku, tego wypróbowanego oręża klasy robotniczej postanawiają sięgnąć robotnicy zachodnio-niemieccy w odpowiedzi na apel rządu NRD i knowania Adenauera. „Odpowiedzią naszą musi być strajk powszechny" — mówi odezwa górników kopalni Recklinghausen-Zwei w zachodnich Niemczech; do strajku masowego wzywają i przygotowują się robotnicy wielu innych kopalń i zakładów przemysłowych zachodnich Niemiec, zdecydowani czynnie przeszkodzić Adenauerowi w przekształcaniu Niemiec zachodnich z rozkazu imperialistycznych mocodawców zza Oceanu — w bazę agresji.

SETKI MILIONÓW LUDZI NA STRAŻY POKOJU

Dla prób „zorganizowania Korei w Europie" Waszyngton przeniósł do Europy gen. Ridgwaya, który „zasłużył się" już odpowiednio na Dalekim Wschodzie. Swoje ostatnie dni pobytu w Japonii, gen. Ridgway wykorzystuje, aby nadal podtrzymać nieuzasadnione żądania delegacji USA w Panmundżon. Mimo szeregu ustępstw strony koreańsko-chińskiej Amerykanie odmawiają zgody na kandydatury przedstawicieli trzech państw neutralnych, mających wejść w skład Komisji Kontrolnej, która czuwałaby nad przestrzeganiem warunków rozejmu, a ponadto drogą „dobrowolnej repatriacji" chcą zatrzymać ponad 100 tysięcy jeńców koreańskich i chińskich. Bo imperialiści chcą mieć za wszelką cenę pretekst do... przewlekania a nawet i zerwania rokowań. Sięgają więc do znanego arsenału swych metod.

Zapominają tylko o jednym. Że tak jak przed siedmioma laty żołnierz radziecki wywalczył pokój w Europie i Azji, tak dzisiaj na straży pokoju stoją już setki milionów ludzi na całym świecie, do których ostatnie należy słowo.

A. S.

Sprawa bliskiej przyszłości

Powstaje wielkie dzieło

Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku

w reporterskiej wizji

Po dzwonku, na pierwszej lekcji, była zoologia. W klasie VII była właśnie mowa o bizonach. Profesor wyjaśniał:

— Należą do zwierząt kręgowych; gromada: ssące; rząd: kopytne, podrząd: parzystokopytne, przeżuwające. Między naszym żubrem, z gatunku Bison Bonanus, a właściwym bizonem, z gatunku Bison Americanus, zachodzą tylko bardzo małe różnice. Żubr jest większy, silniejszy.

Tak będzie wyglądał jeden z obiektów — pawilonów w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku

Długo mówił profesor. Pod koniec lekcji zapytał Andrzeja, czy na podstawie wykładu mógłby od różnić żubra od bizona. Andrzej jest dobrym uczniem. Ma przede wszystkim pamięć wzrokową. Odpowiedział szczerze:

— Nie, gdybym tak mógł zobaczyć w naturze...

Na lekcji zoologii w innej szkole mówiono o lamie.

— Lama, ten bezgarbny wielbłąd, — powiedział profesor, — w porównaniu ze swymi krewniakami, dwugarbnym wielbłądem i dromaderem, wygląda jak karzeł. Marian, czy potrafisz sobie wyobrazić to zwierzę

— Nie, profesorze. Gdybym tak mógł zobaczyć w naturze...

Profesorowie dali sobie radę. Pomoce szkolne, duże, kolorowe plansze z rysunkami żubra, bizona, czy lamy pozwoliły zorientować się Andrzejowi i Marianowi. Żałowali jednak, że nie mogą pokazać chłopcom tych zwierząt w naturze.

Ten sam problem, te same trudności wyłaniały się na lekcji botaniki.

— Grupa hygrofitów, to rośliny przystosowane do bytowania w wodzie. Osobny w nich dział, to mezofity. Przeciwieństwem hygrofitów są rośliny, przystosowane do bytowania w miejscach skrajnie suchych, t. zn. kserofity.

Profesor wykładał o roślinach solankowych, o grupach morfologicznych itp. i często słyszał to samo zdanie: gdyby tak zobaczyć w naturze...

Ubiegnijmy czas

mniej więcej o 5 albo 3, a może nawet o 2 lata tylko. (Czy będzie 5 czy 2 lata, to zależy od Was, Andrzeju, Marianie i Waszych kolegów, od Waszej pomocy, o której jeszcze później będzie mowa). Przypuśćmy, że jest rok 1957. Jedziemy autobusem do Chorzowa. Na rogu ul. Złotej i Chorzowskiej wysiadamy. Stoimy przed pięknym budynkiem - pawilonem i wielką bramą, na której jest napis:

Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku

Wchodzimy. Za pawilonem, po prawej, przystanek maleńkich elektrycznych autobusików dla komunikacji wewnętrznej. Park ma przecież aż 500 ha powierzchni. Po lewej — kioski z książkami, gazetami, gablotki, pijalnia wód, pawilon informacyjny. Obok duża tablica z planem Parku, na której w pomysłowy sposób ułatwiono zwiedzającym orientowanie się: za naciśnięciem guzika na tablicy zapala się w cieniutkich szklanych rureczkach kolorowe neonowe światło wzdłuż drogi, która prowadzi do żądanego miejsca. Sektor zdrowia: zielone światełko; sektor sportowy: czerwone; sektor młodzieżowy: niebieskie; sektor społeczno - masowy: brązowy; sektor kulturalno - oświatowy: żółty.

Naciskamy guzik z napisem: ogród zoologiczny i ogród botaniczny. Czarny kolor, wyskakujący na drogach na mapie pokazuje, że mamy niedaleko. Ogród botaniczny leży zaraz obok, po lewej, a zoologiczny także blisko, po prawej stronie sektora kulturalno-oświatowego.

Ogród zoologiczny zajmuje dużą przestrzeń 50 ha. Aby go obejść w całości i wszystko obejrzeć trzeba od 4 do 5 godzin czasu. A jest co oglądać! Cała przestrzeń podzielona na „wybiegi", tj. na teren, ograniczony rowami, skałami i innymi przeszkodami, które są nie do pokonania dla zwierząt, a równocześnie nie hamują zupełnie ich swobody.

Są wybiegi dla białych i brunatnych niedźwiedzi. O, tu bawią się dwa malutkie niedźwiadki. Są zupełnie podobne do tych śmiesznych misiów z książek dla dzieci. Trochę dalej widzimy wybieg dla tygrysów. Jest pięć wybiegów dla antylop, skały dla pawianów, wybieg dla żyraf, baseny dla fok, basen z olbrzymim cielskiem hipopotama, jest nawet wybieg dla nosorożca. A tu, na samym końcu, jeden obok drugiego, wybiegi dla żubrów i dla wielbłądów. Przed każdym wybiegiem stoją grupy Marianów i Andrzejów ze swymi profesorami. Profesor tłumaczy, chłopcy słuchają z otwartymi ze zdziwienia ustami.

Wracamy. Mijamy maleńkie zoo dziecięce — ogrodzony obszar, gdzie dzieciarnia do lat 7 bawi się i podziwia „drobiazg" zwierzęcy; tablice i drogowskazy prowadzą nas do ogrodu botanicznego. Jest on także podzielony na działy, odgraniczone żywopłotami, tworzącymi śliczną oprawę. Pięć lat temu, w r. 1952, było tu bajorko, brunatno-szara ziemia, tak niepodobna do tej zieleni i do tego mnóstwa kwiatów, które teraz tu rosną. Nie było wtedy dużych szklarni z egzotycznymi roślinami, ani tych baseników dla hygrofitów.

O, tu, w tym stosunkowo dużym basenie widać rośliny, pogrążone całkowicie w wodzie, o liściach pływających lub częściowo zanurzonych. A obok — płytka sadzawka. Swobodnie rosną tam obok siebie rośliny wodne i błotne. Ilustrują one zarastanie wód i przekształcenie ich w bagno, a następnie w łąkę kwaśną, zaliczaną do wspomnianych już mezofitów.

Specjalny dział tworzą rośliny przystosowane do suchego klimatu, nasze: rozchodniki, rojniki, obce: kaktusy i te wszystkie, które w rozmaity sposób walczą o zmniejszenie straty wody, jedne przez redukcję powierzchni liści, drugie przez zgrubienie skórki i porastanie włoskami, trzecie przez tworzenie specjalnych zapasów wody, np. egzotyczne zukkukulenty.

Przed sztucznie stworzonymi wydmami lotnymi stoją uczniowie; alpinarium, w którym jest dużo roślin skał wapiennych, oglądają dziewczęta; jest także dział roślin użytkowych, dział biologiczny ilustrujący zjawiska pasożytnictwa roślin wyższych — wszyscy mogą coś podziwiać, czegoś się nauczyć. I ucieszyć wzrok całą gamą barw i roślin ozdobnych kwietników.

Przez cały dzień już spacerujemy po tych dwóch ogrodach. Spędziliśmy w nich już 8 godzin. A przecież nie zwiedziliśmy jeszcze ani jednego pawilonu w sektorze kulturalno - oświatowym, pawilonu nauki i techniki, książki, wynalazków, racjonalizacji, malarstwa, plastyki, warsztatów amatorskich. Trudno, dziś już tam nie pójdziemy. Wrócimy innym razem. Na dziś dosyć.

Abrakadabra — wracamy do roku 1950

Tam, gdzie w roku 19.. (datę dokładną określi ofiarność społeczeństwa) staną te wspaniałości, tam w roku 1950 było puste, szczere pole. Dnia 20 grudnia 1950 Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła przystąpić do budowy Parku Kultury i Wypoczynku.

Praca? Nie, budować dla siebie, to przyjemność! Tak twierdzi grupa uczniów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, która z uśmiechem przygotowuje teren pod budowę dróg.

W ogólnych zarysach znane są całemu społeczeństwu szczegóły tej największej w Polsce inwestycji kulturalno - wypoczynkowo-sportowo - oświatowej. Wiadomo każdemu, że Park będzie posiadał dział odpoczynku biernego i czynnego. Że w biernym górnik, hutnik, robotnik, będzie wypoczywał po pracy, leżakując, a w czynnym wypoczynek i gromadzenie świeżych sił nastąpi przez uprawianie sportu i wzbogacanie zapasu wiadomości. Wiadomo, że olbrzymi stadion, że piękne kąpielisko, że teatr, że estrada koncertowa, że parkiety do tańca, że pawilon astronomiczny, że awiomodelarnia, że sektor kulturalno - oświatowy, ogród zoologiczny, botaniczny i że... las, miliony drzewek.

Uwagi na dziś

Plany i projekty opracowali inżynierowie Baum, Olszewski i Wejchert. A pracę, przy budowie Parku daje...? Zróbmy jeszcze jeden skok, ostatni. Tym razem z powrotem, w rzeczywistość, w maj 1952 roku. Przejdźmy się po terenie, na którym powstaną m. in. te trzy omówione szerzej obiekty, które posiadają taką dużą wartość wychowawczą i przyjrzyjmy się, kto buduje i kto będzie budował Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku.

Jedziemy z Katowic tramwajem. Na zbiegu ul. Złotej i Chorzowskiej nie ma jeszcze nic. Tylko jakieś mury. Jedziemy dalej i wysiadamy na najwyższym punkcie szosy chorzowskiej, z którego na prawo prowadzi droga do dzisiejszej Doliny Szwajcarskiej. Jeszcze miesiąc temu była to droga polna, szeroka wprawdzie, ale zwyczajna. Dziś wyłożona jest solidnym klinkierem. Ostatni odcinek: znajduje się w trakcie robót końcowych. Pracują tu: młodzież, junacy SP, którzy zobowiązali się w swoim czasie poświęcić 60.000 roboczogodzin miesięcznie przy budowie Parku.

Na końcu tej drogi w ubiegłym roku nie było... nic. Krzaki, trawa, rowy, wyboje. Dziś piękna droga prowadzi na szczyt wzniesienia, panującego nad terenem, po obu jej stronach stoją ławki, i maszty oświetlone elektrycznie. Drogę budowało społeczeństwo, oddziały straży pożarnej, tramwajarze, pocztowcy, górnicy, hutnicy, urzędnicy, młodzież szkolna.

Gmach po lewej, przy stawie, jakoś się zmienił. Wyciągnął się, po obu bokach urosły mu skrzydła, długości kilkudziesięciu metrów. — Budowało go i buduje społeczeństwo. Posadzono już na terenie gołej dotąd ziemi kilkaset tysięcy drzewek i krzaków. I ta praca odbywała się wysiłkiem społecznym. Przy budowie olbrzymiego stadionu zobowiązali się pracować sportowcy. Zobowiązania niewątpliwie dotrzymają.

Honoru wybudowania ogrodu zoologicznego i botanicznego młodzież szkolna nie powinna dzielić z nikim. Ona prawdopodobnie zobowiąże się do zrealizowania tych 2 obiektów. Prawda Marianie i Andrzeju?

Budowa Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku to jeszcze jeden dowód troski o największe dobro epoki socjalistycznej — człowieka, jego wypoczynek, jego zdrowie i jego wykształcenie.

(j. r.)

Przed Dniem Hutnika

Rok zwycięskiej walki

Huta spowita jest w gęstą zasłonę błękitno-szaro-żółtawych dymów, wałących z wielu wysokich kominów. Czasami na szczycie któregoś z wielkich pieców wykwita rudawa grzywa ognia, jak rozwiany na wietrze płomienisty sztandar, sygnalizujący, że dokonał się jeszcze jeden spust z olbrzyma. Wieczorami wygwieżdżone lub przesłonięte chmurami niebo krwawi się łuna bijącą z pieców.

Dniem i nocą leje się struga surówki i stali.

Dniem i nocą tętni życiem i pracą, huczy wielogłosowym zgiełkiem potężna huta.

Huta, która nosi symboliczną nazwę „Pokój"...

Ta sama huta, która dwadzieścia lat temu, na skutek rabunkowej gospodarki wielkiej magnackiej pijawki — Mikołaja hr. Ballestrema doprowadzona została do kompletnej ruiny i unieruchomienia.

*

Żyją jeszcze w hucie ludzie, którzy pamiętają rządy hrabiowskiego lokaja dyrektora Lewalskiego, który pobierał 117.000 zł miesięcznie, a nie płacił świadczeń socjalnych za robotników i kapał im raz po raz obniżane zarobki zaliczkami, który w sitwie z Komisarzem Demobilizacyjnym raz po raz wyrzucał setki ludzi na bruk, a wreszcie doprowadził do zamknięcia zakładu.

Żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają przejęcie zakładu przez sanacyjnego nadzorcę sadowego inż. Surzyckiego, który był o tyle skromniejszym od swojego poprzednika, że pobierał tylko 87.000 zł miesięcznie, a przy tym tak „wyrozumiały", że zaraz po objęciu stanowiska zażądał od rady zakładowej zaoszczędzenia na zarobkach załogi tylko 60.000 zł miesięcznie.

Żyją ludzie i pamiętają czasy rządów kapitalistycznych. Żyją i pracują w hucie, będącej dziś własnością narodu — ich własnością. Pracują i nie lękają się o jutro. Nie pomiatają nimi Lewalscy i Surzyccy, nie grożą im świętówki, turnusy i redukcje, nie grozi im bezrobocie i głód...

* * *

Pracują na swoim i jutro, w Dniu Hutnika będą święcić jubileusz długoletniej pracy, którego by nie doczekali w tamtych, kapitalistycznych warunkach.

Dziś 246 jubilatów huty „Pokój" obchodzić będzie 25, 35 i 50-lecie pracy w atmosferze szacunku i poważania, jaka dziś w Polsce Ludowej otacza zasłużonych ludzi pracy. Będą się cieszyć, że razem z całą załogą przeżyli od zeszłorocznego Dnia Hutnika jeszcze jeden rok walki o plan...

* * *

Zwycięskiej walki! Bo huta, która od pierwszych dni po wyzwoleniu Ziemi Śląskiej była jedną z lepszych, a w okresie od zeszłorocznego do tegorocznego Dnia Hutnika wysunęła się na czoło najlepszych zakładów hutniczych.

Rok walki, upartej, nieustępliwej i umiejętnie prowadzonej, choć nie bez załamań.

Maj 1951 — 117.6 proc. planu, czerwiec — 127.0 proc., lipiec — 100.5 proc... Stop! — coś się popsuło.

Nie dostrzeżono jednak od razu niebezpieczeństwa wypływającego z takiego spadku.

I oto w sierpniu huta „Pokój" wykonuje tylko 99,5 proc. planu, a we wrześniu jeszcze mniej, bo 99,3 proc.!

Wielkie piece i niektóre oddziały walcowni leżały poniżej planu, co odbiło się na planie całej huty.

To był cios dla załogi, przywykłej do sukcesów.

* * *

— Na wielkich piecach jest źle, ale dlaczego?

Analizą przyczyn zajęli się kolektywnie przedstawiciele Partii, Rady Zakładowej i dyrekcji. Główne przyczyny i załamania na wielkich piecach zostały ujawnione. Plany dzienne były wprawdzie doprowadzone do załogi drogą tablic rozmieszczonych na wszystkich stanowiskach, ale ani personel techniczny, ani Oddziałowa Organizacja Partyjna, ani Rada Zakładowa nie potrafiły zainteresować nimi i doprowadzić ich do świadomości każdego robotnika. To był pierwszy błąd. Drugi polegał na tym, że zbyt mało wagi przywiązywano do analizowania przyczyn niewykonania planów dziennych.

Trzeba było znaleźć środki, aby temu zaradzić. Trzeba było rozpocząć wielki szturm o przełom, który by zagwarantował wykonanie planu rocznego.

* * *

Od października rozpoczęły się codzienne narady kierownictwa, przedstawicieli organizacji partyjnej i związkowej oraz czołowych przodowników pracy, poświęcone analizie wykonania planów z poprzedniego dnia i omówieniu zadań oraz sposobów przełamania bieżących trudności. Na wielkich piecach zaczęto przeprowadzać systematyczną robotę uświadamiającą.

Od października rozpoczęła się wielka mobilizacja całej załogi: robotników i inteligencji technicznej, mobilizacja wszystkich sił i rezerw dla zagwarantowania wykonania planu.

* * *

Przełom dokonał się jeszcze w tym samym miesiącu — huta osiągnęła 105.4 proc. planu za październik. Wielkie piece przestały być czarną plamą na honorze huty i mimo niezmienionej bazy technicznej wykonały swój plan. A więc analiza przyczyn załamania była słuszna... Wina leżała w niedostatecznym przygotowaniu ludzi do wykonania odpowiedzialnych zadań.

Ludzie przełamali się i zaczęli się bić o plan dzienny. Bohaterska za-

(Dokończenie na stronie 5)

O dawnej literaturze „dla ludu" i innych nieporozumieniach

Znakomity pisarz czeski, Karol Czapek, najwybitniejszy, cieszący się światową sławą, przedstawiciel czeskiej literatury mieszczańskiej w okresie międzywojennym, ubolewał w licznych felietonach i szkicach — m. in. w artykule pt. „Sztuka proletariacka" — nad tym, że pisarze tworzą dla niezwykle wąskiego i ograniczonego kręgu odbiorców-czytelników. Stwierdzał z żalem, że pisarze nie mogą się obejść bez owoców pracy na przykład fryzjera czy szwaczki, ale fryzjer i szwaczka zupełnie dobrze obchodzą się bez ich książek. Bezskutecznie i bezradnie szukał recepty na literaturę dla ludu i sam marzył o napisaniu takiej powieści. „Byłyby w niej — pisał — miłość i bohaterstwo, i inne wielkie cnoty, a wszystko to byłoby tak ładne, sentymentalne i porywające, że każdy egzemplarz krążyłby z ręki do ręki, z ręki sklutej igłą, popękanej od prania, czerwonej od chwytania cegieł, poplamionej atramentem do rąk poznaczonych śladami innego ciężkiego życia, krążyłby tak długo, aż zaginęłaby karta tytułowa i nikt by już nie wiedział, kto to napisał".

Mamy w tych słowach i marzeniach wyraz szczerych pragnień wielkiego choć zagubionego na manowcach filozofii „szarego człowieka" humanisty i mamy typową bezradność pisarza mieszczańskiego, któremu zdawało się, że istnieją dwie literatury — literatura dla wybranych i literatura dla ludu. W myśl tej teorii literatura dla ludu to było coś gorszego, coś mniej wartościowego. Sam Czapek zresztą określił to kiedyś jako „marginesy literatury".

Dla Czapka, który naprawdę kochał człowieka, ten pogląd był wynikiem prowadzonych obserwacji, wynikiem doświadczeń nad tym, jaką literaturę czyta obserwowany przez niego dorywczo i pobieżnie proletariat. Ale dla ustroju burżuazyjnego ten pogląd to był program. Program ogłupiania mas proletariackich, program zubożania ich myśli, program kierowania tej myśli na nieszkodliwe dla ustroju, boczne tory zainteresowań.

Bo mimo wielkich rozmiarów analfabetyzmu, mimo nędzy, mimo pracy wysysającej z człowieka resztki sił i pochłaniającej mu niemal całkowicie czas — proletariat czytał, czytała wieś i czytało miasto. A zatem trzeba było dać tym ośrodkom odpowiednią lekturę. Wieś wobec tego otrzymywała za pośrednictwem jarmarcznych kramów najgorszego gatunku literaturę, sprzyjającą szerzeniu się ciemnoty i mnożeniu się lubelskich „cudów", miasto otrzymywało literaturę kryminalno-sensacyjną w szerokim wachlarzu, bo od zeszycików z przygodami Harry Peela, Nata Pinkertona, Sherlocka Holmesa i tym podobnych „asów" po „dzieła" Wallace'a, Marczyńskiego czy Romańskiego.

Jeśli uświadomimy sobie, że z tym programem „kulturalnym" współpracował na olbrzymią skalę film i że wspomagała go walnie kapitalistyczna prasa przez swoje „sensacyjne" powieści odcinkowe i cały styl pracy — otrzymamy w przybliżeniu obraz olbrzymiej ofensywy „kulturalnej", której zadaniem było trzymanie proletariatu w umysłowej bierności i zastoju.

Sukcesy, które program ten odnosił, atakując odbiorcę lektury już od jego najmłodszych lat, sprawiły, że nie tylko Karol Czapek ulegał tym złudzeniom i nieporozumieniom na temat „literatury dla ludu", nazywanej jakby na urągowisko „proletariacką". Na Zachodzie powstała wśród pisarzy teoria — która zresztą zawędrowała i do nas — że masowego czytelnika zdobyć można sensacyjną fabułą. Stąd do dzieł wybitnych nawet pisarzy wtargnęła zbrodnia z jej wszystkimi komplikacjami, zbrodnia jako temat, jako centralny punkt zainteresowania i węzłowy punkt akcji powieściowej. Postulat Czapka, by „powieści dla ludu" mówiły o miłości, w praktycznym zastosowaniu doprowadził do rozpanoszenia się zwyczajnej lub artystycznej pornografii.

Socjalistyczny program kultury na naszych oczach położył kres tej polityce demoralizacji i demobilizacji umysłowej. W naszym kraju przełom nastąpił tu około roku 1949 i zaznaczył się we wszystkich dziedzinach, a przede wszystkim w dziedzinie książki, która znalazła się pod opieką Państwa i przestała być przedmiotem rozbrykanych w pierwszych powojennych latach poczynań różnych wydawców, pragnących kontynuować międzywojenną linię polityki wydawniczej. Razem z upadkiem programu rozwiały się i nieporozumienia na temat „literatury dla ludu" czy „literatury proletariackiej". Okazało się, że masy ludzi pracy, którym otwarto wszystkie drogi do awansu intelektualnego — od kursów dla analfabetów po rozbudowane szkolnictwo wyższe — są chłonnymi odbiorcami największych dzieł literatury dawnej i nowej i że w literaturze tej szukają przede wszystkim tego, co było i jest wielkie i nieśmiertelne — czystej i wielkiej myśli, służącej postępowi, szczęściu jednostki i dobru wszystkich ludzi.

Dlatego „Dni Książki", które przed wojną były okazją do ponurych statystyk i melancholijnych rozważań, teraz są dla nas radosnym świętem kultury, świętem, w którym czcimy to, cośmy już w dziedzinie kultury osiągnęli.

ZDZISŁAW HIEROWSKI

W najlepszej fabryce kraju

CO 20 MINUT

„Pionier" wypuszcza nową maszynę rolniczą

Jak powstaje zwycięska konkurentka motyki

Reportaż o zalewaczach, „złotych" rękach i ofiarnej pracy załogi

Strzelce Opolskie, w maju

Piecowy Jerzy Plicko zagląda przez wziernik do wnętrza żeliwiaka. Piec kształtów walca, postawionego na sztorc, rumieni się od gorąca. Płynne żeliwo przybrało już właściwą, **jasno-białą** barwę, kwalifikującą je do spustu.

Plicko daje znak swemu pomocnikowi: „Wystarczy".

Jan Panek przebija drągiem otwór spustowy.

FACHOWCY

I tak codziennie, po kilka razy na dzień, spływa do kadzi żeliwo, z którego powstaną kopaczki do ziemniaków, wyorywacze do buraków, walce łąkowe i sieczkarnie. **Najlepsza bowiem w kraju fabryka „Pionier" w Strzelcach Opolskich zajmuje się produkcją tych właśnie maszyn.** Są one wykonane solidnie z tzw. żeliwa modyfikowanego, które powstaje na skutek połączenia koksu, surówki, złomu, kostek krzemowych oraz kamienia wapiennego, co zapobiega powstaniu porów w odlewie. W tych warunkach łatwo można sobie wyobrazić zalety strzeleckich, w pewnym sensie „pionierskich" maszyn rolniczych. **Dostarcza ich fabryka „PIONIER" zawsze więcej, niż przewiduje plan. Produkcja rośnie z miesiąca na miesiąc.** Styczeń — 112.4 proc., luty — 113.4 proc., marzec — 114.2 proc., kwiecień — 116 proc. Zobowiązania majowe wykonała załoga w 162.3 proc.; ich wartość sięga 180 tys. złotych.

Lecz dość. Nie recytujmy wszystkiego jednym tchem. Przyszliśmy tu zobaczyć, jak powstaje zwycięska konkurentka motyki — kopaczka do ziemniaków.

Kadź napełniła się żeliwem. **Maks Gawlik, Kasprus** i inni zalewacze form podbiegają do niej z łyżkami odlewniczymi. Trzeba się spieszyć, by żeliwo nie ostygło, bo tylko przy temperaturze 1.380° C może być jeszcze wlane do form, które właśnie przygotowali z piasku formierskiego i pyłu węglowego z dodatkiem wody tacy doskonali fachowcy, jak **Alojzy Strzelczyk, Piotr Rulik i Wilhelm Sztaindor.** Kadź przechyla się, ciężą w rękach łyżki odlewnicze... Zalewaczom pomaga brygadzista **Józef Matuszczyk.** Zarówno on, jak i **Gawlik,** nie pomijając Kasprusia, są uczynni tak dalece, że w wypadku choroby kolegi bez wahania pozostają na drugą zmianę, by wyrównać braki w produkcji

KOBIETA ZDOLNYM TOKARZEM

Odlew ostygł. Został — używając fachowego terminu — wykopany z formy i powędrował do oczyszczalni. Tam pracuje **Franciszek Janiak.** Czyści odlewy na szlifierce, szczotką i w bębnach obrotowych. Kurz, pył. Janiak upodabnia się do kominiarza i zawzięcie czyści, czyści... Każda część kopaczki musi być uwolniona od przyschniętych kawałków masy formierskiej — a więc i korpus, i koła biegowe, i lemiesz, i gwiazda rozrzutnika (czyli właśnie to, co wykopuje ziemniaki, ryjąc zagiętymi prętami ziemię).

W warsztacie mechanicznym poszczególne drobne części do kopaczki wykonuje m. in. młoda robotnica, tokarz nazwiskiem **Mieszczak, posiadaczka Srebrnego Krzyża Zasługi i „złotych" rąk.** Takie same „złote ręce" ma tokarz **Chila,** drążący otwory w korpusie kopaczki z dokładnością do 1/10 mm. Od jego precyzji zależy jakość maszyny.

Gdy wszystkie elementy są już gotowe, zabierają się do nich monterzy.

UDANY EKSPERYMENT

Dawniej w warsztacie montażowym panowała zasada: każdy robotnik montuje całą maszynę. Pracowało ich wówczas w warsztacie 18. Wypuszczali oni co miesiąc 450 kopaczek. W listopadzie ub. roku zrobiono eksperyment. Przesunięto 2/3 monterów na inne stanowiska; pozostałych sześciu zaczęło pracować systemem potokowym, opartym na wzorach inżyniera radzieckiego Kowalowa. Jeden przyczepiał do korpusu kopaczki tylko lemiesze, drugi tylko koła, trzeci (młodziutki **Jerzy Pol**) tylko gwiazdy rozrzutnika itd.

W ten sposób, skupiając się na jednej czynności, robotnicy eliminowali stopniowo zbędne ruchy, aż w końcu doszli do takiej wprawy, że w sześciu, czyli w składzie, o trzy razy mniejszym potrafią obecnie zmontować w ciągu miesiąca 600 maszyn. Specami w potokowym montażu okazali się: nadzwyczaj zdolny i koleżeński **Rudolf Giendarz,** ORMO-wiec **Józef Giser** oraz... pozostali. Bo wszyscy — przy tym systemie — muszą pracować w jednakowym tempie.

Nowa metoda da zakładowi w ciągu roku 160 tys. zł. oszczędności. To chyba mówi najlepiej o jej znaczeniu dla naszej gospodarki.

A o tempie pracy robotników strzeleckich świadczą i inne cyfry. Fabryka maszyn rolniczych „Pionier" co 20 minut wypuszcza nową maszynę. Raz walec łąkowy, raz sieczkarnię, to znów wyorywacz do buraków, czy wreszcie pożyteczną kopaczkę.

T. Poniecki

Drugi turnus Korespondencyjnego Kursu Przygotowawczego

do egzaminu na stopień inżyniera elektryka i łączności

KATOWICE. (is) W związku z końcowym zakończeniem pierwszego turnusu Korespondencyjnego Kursu Przygotowawczego do egzaminu na stopień inżyniera elektryka i łączności oraz licznymi zgłoszeniami nowych kandydatów, Stowarzyszenie Elektryków Polskich organizuje drugi turnus tego kursu.

Rozpoczęcie kursu przewidziane jest pod koniec bież. miesiąca, zaś okres trwania — 1 rok.

Celem kursu jest ułatwienie kandydatom, ubiegającym się o stopień inżyniera, ugruntowania wiadomości teoretycznych z podstawowych przedmiotów, których znajomość jest wymagana przez komisję weryfikacyjno-egzaminacyjną, stosownie do ustawy o stopniu inżyniera z dnia 28 stycznia 1948 r. Kurs ten będzie prowadzony wyłącznie drogą korespondencyjną. Uczestnicy kursu będą otrzymywali drogą pocztową skrypty i zadania i tą samą drogą będą nadsyłać odpowiedzi. Dla udzielania pomocy słuchaczom zostaną utworzone specjalne poradnie przy większych oddziałach Stow. Elektr. Polskich.

Szczegóły o kursie podaje specjalna ankieta, którą otrzymać można w sekretariacie generalnym SEP, Warszawa, Czackiego 3-5 oraz we wszystkich oddziałach SEP. Termin składania zgłoszeń na kurs upływa z dniem 10 maja br.

Rośliny przemysłowe

uprawiają chłopi woj. katowickiego na zlikwidowanych ugorach

KATOWICE. (wir) Z chwilą rozpoczęcia tegorocznej akcji wiosennej na terenie naszego województwa mieliśmy ponad 1 tys. ha odłogów i ugorów wypasowych, które obecnie są pomyślnie likwidowane i odpowiednio użytkowane przez poszczególne zespoły gromadzkie i gminne.

Pewna część z nich w pow. częstochowskim i zawierciańskim, ze względu na słabą urodzajność, jest zalesiana. W wielu powiatach istnieje współzawodnictwo między gromadami i zespołami, celem jak najszybszego zagospodarowania nieużytków. Tak więc w gminie Mierzęcice pow. zawierciański zorganizowano zespół ZMP-owski, który likwidując odłogi, zakontraktował len, rzepak i kukurydzę. Na uznanie zasługuje tu zespołowa praca szeregu gromad w pow. zawierciańskim, będzińskim i rybnickim.

Źle dotychczas pracują powiaty lubliniecki i częstochowski, gdzie pow. zarządy ZSCh nie dopilnowały na czas przystąpienia chłopów do zorganizowanej akcji.

Sukcesy Opery Śląskiej

KATOWICE. (mjm) Państwowa Opera Śląska otrzymała z Centralnego Zarządu TOF pismo z wyrazami uznania za dobre wykonanie planu w I kwartale br.

Jak wynika z tego pisma, Państwowa Opera Śląska dała w I kwartale br. 81 przedstawień, co równa się 103,8 proc. planu. Z tego 41 wypada na przedstawienia w Bytomiu (102,5 proc. planu) i 40 na przedstawienia wyjazdowe (105,3 proc.). Przedstawienia te oglądało ogółem 56.962 widzów (104,5 proc. planu), z tego na Bytom wypada 28.133 widzów i na teren — 28.827.

Dzień Radia w woj. katowickim

KATOWICE. (is) Dzień 7 maja br. przeszedł pod znakiem radia. W Katowicach, które obchodziło 25-lecie posiadania stacji, audycje były specjalnie interesujące. Należy podkreślić, że w zakresie radiofonizacji nasz okręg zajmuje pierwsze miejsce w skali krajowej. Najlepiej pod tym względem stoją szkoły, następnie przedszkola, a potem świetlice. W roku bież. wszystkie spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i bledniejsze gromady w liczbie 100 zostaną całkowicie zradiofonizowane.

* * *

Do niedawna był najbardziej zaniedbany pod względem radiofonizacji powiat i miasto Częstochowa. Obecnie wszystkie szkoły, przedszkola miasta i powiatu są zradiofonizowane. Jest to niewątpliwie zasługą władz szkolnych, miejscowych rad narodowych i dyrekcji okręgu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Katowicach.

* * *

Wzruszające są nieraz listy pisane przez dziatwę szkolą do władz SKRK. Samorząd uczniowski przy szkole podstawowej w Studziennicach pow. pszczyński pisze m. in.: „W imieniu koleżanek i kolegów z całej szkoły przesyłamy zarządowi SKRK w Katowicach jak najserdeczniejsze podziękowania za przydzielony nam aparat radiowy. Trudno nam w słowach wyrazić ile radości sprawił nam i naszym rodzicom ten wspaniały dar. Przyrzekamy, że nie zmarnujemy żadnej okazji, by wysłuchać pilnie nadawanych przez Polskie Radio audycji szkolnych. Przyrzekamy również otoczyć aparat jak najlepszą opieką, aby nam służył długie lata."

* * *

Najgorzej przedstawia się radiofonizacja w stolicy Śląska — Katowicach. Jakkolwiek prowincja szczyci się radiofonizacją wszystkich szkół i przedszkoli, w Katowicach jeszcze 12 przedszkoli nie posiada aparatów radiowych. Lepiej jest pod tym względem w szkołach, które posiadają 33 aparaty radiowe i działwa ma szeroko otwarte „okno" na świat.

Liście podbiału — to cenny surowiec

KATOWICE. Podbiał jest rośliną powszechnie znaną, występującą na gruntach wilgotnych na brzegach wód, pastwiskach i przydrożach. Zbiera się przede wszystkim liście, które są cennym surowcem leczniczym i na które jest duże zapotrzebowanie. Zbiór liści przeprowadza się od wiosny do czasu pojawienia się na nich rdzy.

Warunkiem otrzymania dobrego surowca jest przeprowadzanie zbioru w dni suche. Liście należy zrywać ręcznie lub ścinać nożem, po czym natychmiast otrząsnąć z piasku, a następnie luźno układać w torby papierowe lub kosze. Suszymy najczęściej na strychach pojedynczymi warstwami, aby uniknąć skiejania się liści. Surowiec dobry ma kolor prawie naturalny i jest bez zapachu.

Należy podkreślić, że liście podbiału są łatwe do zbioru i suszenia, a cena zł 6 za 1 kg jest dostateczną zapłatą za pracę zbieracza.

Po dokładne informacje odnośnie zbioru i dostawy należy zgłaszać się do Zakładów Surowców Zielarskich.

PROFESOROWIE I WYCHOWAWCY — POLSKA CZEKA NA NOWE ZASTĘPY MŁODEJ INTELIGENCJI LUDOWEJ — UZBROJONEJ W PRZODUJĄCĄ NAUKĘ — WYCHOWANEJ W DUCHU OFIARNEJ SŁUŻBY OJCZYŹNIE I BUDOWIE SOCJALIZMU!

Leki i surowce farmaceutyczne pochodzenia zagranicznego nabywać mogą od osób prywatnych CAS i „Centrofarm"

BYTOM (HS). Centrala Aptek Społecznych oraz Centrala Handlowa Przemysłu Farmaceutycznego — „Centrofarm" otrzymały zezwolenie Ministerstwa Zdrowia na zakup środków leczniczych i surowców farmaceutycznych nadchodzących z zagranicy w przesyłkach pocztowych do osób prywatnych. Zakup środków leczniczych dokonywany będzie za pośrednictwem wszystkich aptek społecznych w kraju, zaś — surowców farmaceutycznych, za pośrednictwem hurtowni rejonowych „Centrofarmu",

Wszystkie te placówki otrzymają wkrótce cenniki wyszczególniające kwoty, jakie płacone będą przez nie za nabywane środki. Cenniki te obejmować będą przeszło 200 artykułów leczniczych i surowcowych.

Odbiorcy przesyłek zagranicznych pragnący sprzedać posiadane przez siebie lekarstwa winni pamiętać, że nabywane one będą tylko pod warunkiem dostarczenia ich do punktów skupu w oryginalnych i nieuszkodzonych opakowaniach.

Felieton na czasie

Dla Jędrka

Trasa odkrywczych podróży Jędrka (i wielu innych młodszych dzieci) ciągnie się od mamusinej spódnicy aż do... ciągnie się tak daleko, dopóki nie napotka on na swej drodze obiektu godnego zwiedzenia. Jeśli jest to na wsi — dziecko hasa swobodnie po niczym nie ograniczonej przestrzeni. Jeśli jest to w środku dużego miasta — kończy się na jezdni, szczycie latarni, na rozwalonym murku, lub na drzewie, gdzie zawsze znajdzie się coś ciekawego. Na przedmieściach — ciekawych zakamarków jest więcej. Jakieś stare rozwaliska, dziury, wądoły, znowuż drzewa, pełne sęków i kruchych gałęzi.

Więc Jędrek (i wiele innych młodszych dzieci) biegnie poznawać świat, wspina się po drzewach, latarniach, robi sobie zaimprowizowane huśtawki z gałęzi, albo równoważną z oderwanej deski w płocie, albo biega bez pamięci po ruchliwej jezdni.

A potem ma wielką dziurę z tamtej strony portek (sama się zrobiła). Tata przyłoży pasek w tym miejscu, a mama bierze nitkę i igłę i ceruje.

Czy dziecko jest temu winne?

Bynajmniej! Dziecko musi się bawić, musi ćwiczyć swoje rozwijające się mięśnie. Dziecko nieruchliwe jest na pewno chore. Wszelkie zaś błagania, nawet „świętymi słowami", aby nie chodziło po dziurach, kończą się wiecznie tym samym pytaniem dziecka: „a gdzie się mam bawić?"

Otóż to! Gdzie ma się bawić Jędrek (i wiele innych młodszych dzieci).

Budownictwo naszych miast nie uwzględniało dawniej placów zabaw dla dzieci. Obecnie ratujemy sytuację przez zakładanie placów zabaw w parkach miejskich, co jednak nie daje właściwych efektów, ponieważ jeden punkt w mieście nie może rozwiązać sprawy. Przecież np. dziecko z ul. Plebiscytowej w Katowicach, czy z Dębu, czy z Załęża — nie powędruje aż do Parku Kościuszki. Placów zabaw potrzeba wiele i w różnych punktach miasta.

Doświadczenie uczy, że tam, gdzie są „pod ręką" place zabaw z huśtawkami, równoważniami, piaskownicami, deskami ześlizgowymi itp. — tam dzieci są „grzeczniejsze". Tam nie ma dzieci, które w gwarze przedwojennej nazywano „urwisem z przedmieścia" Bo jeśli Jędrek (i wiele innych młodszych dzieci) będzie miał obok domu huśtawkę — nie będzie lazł na drzewa, nie będzie zaglądał w rumowiska, nie wpadnie pod auto, nie będzie miał dziury w portkach.

Wędrując dookoła Śląska znalazłem tylko niewielką ilość podobnych inwestycji. Trochę w Mikołowie, trochę w Gliwicach, coś robi się w tym zakresie w Dąbrowie Górniczej — ale to wszystko mało. O samych Katowicach — lepiej nie mówić.

Wdzięczny ten temat poddajemy pod rozwagę radom narodowym, Dyrekcji Osiedli Robotniczych i tym zakładom pracy, które mają własne domy mieszkalne.

Koszt — naprawdę niewielki. Coś ok. 2 tys. zł. na jeden punkt, albo i taniej. A pożytek — duży. Najidealniejszym wyjściem byłoby zakładanie przy każdej grupie domów małych placyków. Tak, to będzie najlepszy sposób załatania dziury w portkach Jędrka (i wielu innych młodszych dzieci). (SAR)

Żarówkowe historie

KATOWICE. Reprezentacyjny sklep Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego w Katowicach na rogu Rynku i ul. 15 Grudnia jest na ogół dość dobrze zaopatrzony. Niestety nie wszystkie artykuły posiada w należytej jakości, co nieraz naraża klientów na straty.

Niedawno pewien obywatel kupił w tym sklepie żarówkę 150 watowa na prąd 220 Volt. W sklepie żarówkę wypróbowano — owszem, świeciła, ale w domu było zupełnie inaczej. Po wkręceniu do lampy żarówka nie służyła nawet minuty: nagle zgasła i zmatowiała, co świadczyło, że do środka dostało się powietrze.

Rzecz jasna, że klient zwrócił się do sklepu z reklamacją. Oświadczono mu jednak, że owszem, ale musi naprzód przedłożyć rachunek. Rachunku klient oczywiście nie miał — jak to się zwykle robi — zniszczył go zaraz po kupnie.

Ekspedientka i kierownik sklepu byli nieubłagani. Polecili żarówkę zostawić, powiedzieli, że będą reklamować w fabryce L-2 w Pabianicach i że to może trwać 6—8 tygodni, albo i dłużej. Klient odszedł więc nie tyle z niczym, ile ze słusznymi pretensjami do pabianickiej fabryki i do sklepu elektrotechnicznego. Czuł się tak, jakby z lekkim sercem wyrzucił za okno 8 złotych. Czy to jest w porządku?

We wspomnianym sklepie pojawiły się także długo oczekiwane żaróweczki do latarek kieszonkowych. I one przepalają się przeważnie i są tak tandetnie wykonane, że nawet nie można odczytać umieszczonego na oprawce znaku fabrycznego oraz cyfr wskazujących na moc żarówek. Widocznie fabryka produkująca te żaróweczki woli być wobec odbiorców anonimowa... (rl)

Przed stoiskiem książek

Popularny w Katowicach Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Dworcowej założył stoisko uliczne tuż przed swoim lokalem. Na długim stole znalazły się czasopisma i książki niemal we wszystkich językach świata. Wspaniałe wydawnictwa radzieckie, czechosłowackie, NRD, postępowe tygodniki francuskie, angielskie, włoskie.

Przy stoisku panuje ruch bez przerwy.

— Chwileczkę, chwileczkę — uspokaja klientów pracowniczka Klubu R. Senator. — Wszyscy dostaną, trzeba tylko po kolei.

— Co? Nie zna pan jeszcze tego? — zapytuje przechodnia, który ogląda jakąś książkę. — To świetnie się czyta...

Zachęcony klient kupuje. Potem drugi, trzeci, czwarty, tak, że ob. Senator z trudem tylko udaje się zamienić kilka słów z nami.

— Tak, — potwierdza pracowniczka Klubu — W Dniach OKP zorganizowaliśmy wiele podobnych stoisk, a także ruchome wystawy w kilku miastach, cieszące się dużą frekwencją. W niedzielę byliśmy w parku. Co cieszy się największym powodzeniem? Hm, trudno powiedzieć. Aha! Takim naszym ostatnim rozchwytywanym „szlagierem" jest radzieckie wydawnictwo — atlas anatomii człowieka w cenie 40 zł...

Przypatrzmy się kupującym. Zobaczymy wśród nich górnika z „Kleofasa", kierownika kina „Rialto" i studentkę Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Jest wśród nich także 7-klasista, 14-letni Janek Zawadzki, aktywista Koła TPPR i harcerz Janek, to stały gość Klubu. Ma nawet założoną swoją teczkę, w której odkłada mu się codziennie czasopisma polskie i radzieckie. Janek czyta i „Dziennik" i „Trybunę" oraz jest wiernym czytelnikiem radzieckiego wydawnictwa dla młodzieży „Bożatyj".

Najmłodsza jednak wielbicielka Klubu, to Krysia Lewińska. Ma dopiero 6 lat i jak mówi zna już dużo liter, ale czytać jeszcze nie umie. Za to lubi ogromnie wszystkie, wszystkie obrazki!... (rl)

Zabytkowy kościółek w parku Kościuszki wkrótce będzie odremontowany

KATOWICE. (wir) Zwracaliśmy swego czasu uwagę kompetentnym czynnikom na fakt, że historyczny zabytek, jakim jest kościółek, znajdujący się na terenie parku Kościuszki ulega stopniowemu niszczeniu. Obecnie, jak się dowiadujemy, przeznaczono pewne fundusze na remont kościółka i prace restauracyjne w najbliższych miesiącach zostaną przeprowadzone.

Opiekę nad starym zabytkiem do czasu zakończenia robót powierzono Wydziałowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, który wydał odnośne zarządzenia, celem roztoczenia nad nim należytej opieki.

Komunikaty

KURS TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZY

KATOWICE. PTTK wespół z ORZZ uruchamia kurs turystyczno-krajoznawczy dla organizatorów wycieczek z zakładów pracy — w okresie od 12 maja do 4 czerwca br.

Kurs odbywać się będzie w sali Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach, ul. Kobylińskiego 4 w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17—20. Informacje i zgłoszenia w PTTK Katowice, Rynek 11 (Ref. Szkolenia).

ZEBRANIE WOJ. KOM. OBCHODU MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA

KATOWICE. Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet zaprasza na zebranie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka które odbędzie się 10 bm. o godz. 10 w lokalu Zarz. Woj. Ligi Kobiet, Katowice, Opolska 15.

DZIŚ i JUTRO w Katowicach

Bogaty program imprez

KATOWICE. (wir) W ramach organizowanych imprez artystyczno-widowiskowych z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy w dniu dzisiejszym, tj. sobotę, 10 bm. w godzinach wieczornych odbędzie się na Rynku pokaz najlepszych filmów kulturalno-oświatowych polskiej produkcji. Gdyby kapryśna jeszcze pogoda nie dopisała, wieczór będziemy mogli przyjemnie spędzić w jednym z 6 naszych kin, które wyświetlają urozmaicone programy. Dodajmy, że w kinie „Młoda Gwardia" program jest zmieniany co dwa dni.

Jutro, tj. w niedzielę odbędzie się wspaniała impreza artystyczna w Brzegu zorganizowana na skalę ogólnokrajową, a uświetniona występami „Mazowsza" i Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga.

Niewątpliwie wielu również katowiczan zainteresują niedzielne występy uczniów szkół muzycznych jak i reprezentacyjnego zespołu Straży Pożarnej, które odbędą się o godz. 16 w parku Kościuszki. Z urozmaiconym programem wystąpią zespoły orkiestralne i akordeonistów.

Wśród innych miłych niespodzianek przewidziany jest koncert na ksylofonie.

W wielu świetlicach i klubach przyzakładowych dziś i jutro odbędą się zabawy i widowiska artystyczne, zorganizowane we własnym zakresie.

Co wyświetlają kina mysłowickie?

MYSŁOWICE. (Śaruk) Dla kin mysłowickich katowicka Ekspozytura Centrali Wynajmu Filmów przydzieliła szereg ciekawych filmów, które wyświetlane będą w maju br. wg następującej kolejności:

Kino „Adria": „Zakazane piosenki" (polski), „Za 7-mioma górami" „Bokserzy" (radz.), „Wielkie nadzieje" (angielski), „Strój galowy" (węgierski), „Konfrontacja" i „Dni i noce" (radz.); „Ostatni Mohikanin" i „Jan Rochacz z Dnbe" (czeski), „Ostatnia noc" i „Cyrk", (radz.), „Rwący potok" (fiński) „Wesołe kumoszki z Windsoru" (NRD) oraz „Pieśń tajgi" (radz.).

Kino „Piast": „Człowiek bez jutra" (włoski), „Wielki koncert" (radz.) „Mio dość Chopina" (polski), „Pani Dery" (węgierski) oraz „Dziewczyna o białych włosach" (chiński).

Teatr i Estrada

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI

Sobota 10.5. w Katowicach o godz. 15 i 19 — WZGÓRZE 35 (pierwsze zakupione, drugie połowa zakupiona), na Małej Scenie o godz. 16 i 19 — TRZYDZIEŚCI SREBRNIKÓW; w Chorzowie o godz. 19 — GRZECH.

PAŃSTWOWA OPERA ŚLĄSKA

Sobota, 10.5 w Gliwicach o godz. 19 — CASANOWA.

Kino

KATOWICE: Casino — Wielki koncert; Rialto — Nędznicy s. I; Zorza — Pełna para; Światowid — Karjera od 10.5. Dom na pustkowiu; Ml. Gwardia — Premiera warszawska od 11.5 Sąd honorowy; Apollo — Bracia Benthin, od 12.5 Miasto nieujarzmione.

CHORZÓW: Apollo — Człowiek bez jutra; Colosseum — Pieśń tajgi; Polonia — Przysięga, od 10.5 Pełna para; Pionier — Wielkie nadzieje. od 10.5. Czekał na mnie; Śląskie — Radosne spotkanie.

Z BYTOMIA

Dnia 10 maja br. o godz. 19 w sali Miejskiego Domu Kultury w Bytomiu odbędzie się Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Państwowej Filharmonii Śląskiej pod dyrekcją Karola Stryi. Solistami koncertu będą: Irena Lewińska — śpiew i Lesław Simon — skrzypce.

W programie koncertu wykonane zostaną utwory: Uwertura — „Wolny Strzelec" K. M. Webera, Koncert skrzypcowy d-mol H. Wieniawskiego i Kantata o Pokoju St. Skrowaczewskiego.

Bilety w cenie od 3 do 6 zł (zbiorowe młodzieżowe 2 zł) nabyć można w kasie MDK przy ul. Żeromskiego. (ms)

* * *

Klub Fabryczny Huty Baildon wystawi w Bytomiu w sali Miejskiego Domu Kultury operetkę Stanisława Maczyńskiego i Stefana Tyli z muzyką Edwarda Basztona pt. „Hanka".

Przedstawienia odbędą się w dniach 15 i 16 maja br. o godz. 19.

Bilety w cenie od 4 do 6 zł nabyć można w sekretariacie MDK. Cena miejsc stojących wynosi 2 zł. (ms)

* * *

Oddział Ligi Lotniczej w Bytomiu zwołuje na dzień 11 maja br. walne zebranie członków. Zebranie odbędzie się w sali posiedzeń MRN w Bytomiu przy ul. Poznańskiej 4, o godz. 10. (ms)

Państwowy Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego

„Wzgórze 35"

Sztuka w 4 aktach Jerzego Lutowskiego

Trudny, a niemniej jednak tak pasjonujący temat, jak II i III powstanie śląskie, już nieraz kusił dość sporą gromadkę naszych pisarzy. Nie można jednak powiedzieć, aby to kuszenie dało — poza nielicznymi wyjątkami — jakieś specjalne dodatnie rezultaty. Zajęcie się więc tym tematem również i przez Lutowskiego mogło nasuwać pewne wątpliwości, czy temu młodemu autorowi uda się wyjść poza granice banału i schematycznego spojrzenia na całe zagadnienie. Okazuje się jednak, że to mu się udało.

Akt. II. Rzuchowski (Drewniok), Kubicówna (Barbara), Radwan (Kurt).

Przede wszystkim dotyczy to ujęcia problemu od zupełnie innej strony, niż to dotychczas było praktykowane. Lutowski zupełnie słusznie przeprowadził swoją linię podziału, linię walki i konfliktu na Górnym Śląsku w r. 1921, nie poprzez różnice narodowościowe, językowe, czy wyznaniowe, lecz poprzez różnice klasowe. Powstania śląskie bowiem były ruchami i zrywami narodowo-społecznymi. Walczono przecież nie tylko o wolność narodową czy przynależność państwową, lecz przede wszystkim o wyzwolenie z ucisku ekonomicznego i wyrwanie się z kleszczy panoszącego się na Śląsku wielkiego kapitału.

Linia podziału Lutowskiego nie została jednak poprowadzona szablonowo i z typową (niestety!) dla wielu naszych sztuk sztampową receptą na tworzenie „czarnych" i „białych" charakterów, lecz została wprowadzona na drogę bardziej skomplikowaną a tym samym bardziej zbliżoną do prawdy.

Owczesne sprawy śląskie, które nie były ani proste ani łatwe, „Wzgórze 35" właśnie odtwarza w sposób dostatecznie wnikliwy i dramaturgicznie bardzo dobrze podbudowany. Zarówno zagmatwane stosunki rodzinno-narodowościowe Kurt i Barbara) jak i spojrzenie na problem niemiecki nie od strony szufladkowego dzielenia na „Niemiec — Polak", lecz od strony pozycji klasowej i humanistycznej (Hans i Milcarek,) dalej sprawy religijne, tak wiele wówczas znaczące, a równie skomplikowane jak i problem narodowościowy, (ks. Nieborowski i ks. Robota), następnie zagadnienie walki klasowej, nie pozwalające się zagubić w urzędowym rzekomo nacjonalistycznym charakterze powstania (Wieczorek, Karol) i wreszcie sprawy „wyższej" polityki, interesów kapitału, rządów burżuazyjnych itd. — wszystko to znalazło w sztuce swój należyty przekrój i odbicie, bez jednak żadnych specjalnych przejaskrawień czy łopatologii.

Nie znaczy to oczywiście, żeby sztuka była pozbawiona usterek. Są w niej niescisłości historyczne. Należą m. in. do nich rozmowy wojskowych alianckich, którzy mogli tylko wykonywać instrukcje swoich rządów, a nie mogli przecież ustalać losów Śląska, zależnych zresztą od tzw. Rady Ambasadorów, dalej postać ks. Nieborowskiego, który był renegatem i hakatystą i nigdy nie mógłby cieszyć się zaufaniem Polaków (jak np. Barbary), użycie słowa „Orgesch", jako tajemniczego hasła, a które w tym czasie na Śląsku („Organisation Escherich") było aż nadto osławione i zbyt powszechnie znane, wreszcie znajdują się tam i pewne nieścisłości topograficzne (Janowiec mieszany z Janowem, Koźle położone gdzieś na północy, umieszczanie ciągłych bojów pod Olesnem, jakkolwiek najważniejsze walki toczyły się w rejonie Kędzierzyna, Sławięcic, Gogolina, czy Góry św. Anny itd.).

Nie wpływa to jednak w sposób jakiś zasadniczy na wartość sztuki, Strona jej bowiem zarówno artystyczna jak i ideologiczna oraz formalna należą do niepośledniego gatunku, a budowa dramatyczna oraz większość skomponowanych dla niej postaci wskazują na Lutowskiego, jako na dramaturga dużej klasy i bardzo umiejętnego technika scenicznego.

Pozostaje rzeczą do rozwiązania, czy użycie języka, jakiego użył autor we „Wzgórzu 35", było słuszne. Jest to bowiem język literacki, bez żadnych odcieni gwarowych śląskich. Rzecz jasna, iż taki język w dobie powstań byłby językiem nierzeczywistym, i żadni powstańcy-Ślązacy nie mogliby nim mówić. Z drugiej jednak strony wprowadzenie do sztuki ówczesnego rzeczywistego języka byłoby chwytem zbyt naturalistycznym i mijającym się z celem. Prawda bowiem artystyczna takich środków nie wymaga. Przydałaby się natomiast językowi sztuki pewna stylizacja gwarowa (ale bardzo umiejętnie zrobiona!), dla większego podkreślenia jej „couleur locale". Brak tej stylizacji razi zwłaszcza na początku, bo później słuchacz już się oswaja z językiem sztuki.

W sumie biorąc „Wzgórze 35" jest sztuką wartościową o dużych walorach artystycznych i społecznych, która powinna się cieszyć w naszym repertuarze długotrwałym powodzeniem. Tym bardziej, że została wyreżyserowana (reżyseria Romana Zawistowskiego) i zagrana świetnie!

Akt. II. Połoński (Hans Mueller) i Kubicówna (Barbara).

Trudno tu po kolei omawiać poszczególne role, których jest sporo ilość, a które wszystkie były pierwszorzędnie wykonane, niemniej jednak czołowe miejsce typu „primus inter pares" należy się **Bolesławowi Smeli** za postać Karola Milcarka oraz **Celinie Kubicównie** za postać Barbary. A poza tym równie dobrze wypadli **Józef Para** (Wieczorek), **Ryszard Radwan** (Kurt), **Wacław Zastrzeżyński** (Ojciec Milcarek), wszyscy powstańcy jak **Zygmunt Rzuchowski** (Drewniok), **Mieczysław Jasiecki** (Buła), **Rudolf Zbrojewski** (Pyrek), **Mieczysław Daszewski** (marynarz Krzysztofiak, którego autor niewiadomo dlaczego zrobił za przybysza z Gdańska, mimo iż powstańcze oddziały marynarzy składały się z rodowitych Ślązaków, dawnych żołnierzy marynarki niemieckiej) — dalej zbierająca oklaski przy otwartej kurtynie jako pełna humoru i temperamentu Pyrkowa Helena Rozwadowska. **Roman Zawistowski** (z umiarem odtworzony Adwokat Wolny), **Bolesław Mierzejewski** (General Le Rond z lekka „przerysowany") **Ryszard Wasilewski** (płk. Percival), **Gustaw Holoubek** (gen. de Marinis) świetny w każdym calu **Józef Pelszyk** jako zażywny kanonik Nieborowski, **Piotr Połoński** (ujmujący Hans Müller), **Władysław Kozłowski** (ks. Robota doskonała antyteza ks. Nieborowskiego), **Eugenia Kwiatkiewiczowa** (gospodyni), **Władysław Brochwicz** (Williger) i **Jerzy Szczawiński** jako tajemniczy Nieznajomy.

Dekoracje **Wiesława Langego** na najwyższym poziomie i w jak najlepszym wydaniu. A zwłaszcza plebania, placówka powstańcza i wnętrze kopalni.

BOLESŁAW SUROWKA

Porady prawne

D. M. SZOPIENICE. Wobec faktu, że wypowiedzenie stosunku służbowego jest ważne dopiero w 1952 r. i skoro wypowiedzenie nastąpiło przez pracodawcę a nie pracobiorcę, pracownikowi należy się również odszkodowanie za niewykorzystany urlop za 1952 rok.

J. P. TOSZEK. Na wszystkie decyzje władzy kwaterunkowej, z których Obywatel jest niezadowolony przysługuje prawo odwołania się do Odwoławczej Komisji Lokalowej przy Powiatowej Radzie Narodowej, w ramach Dekretu o publicznej gospodarce mieszkaniowej. Przepisy o metrażu regulowane są należycie ogłoszonymi uchwałami miejscowych rad narodowych. Zasadniczo jednak po myśli wytycznych Ministerstwa Gospodarki Komunalnej przysługuje osobie nie pracującej 9 m kw.

SOSNOWICZANIN, SOSNOWIEC. — Artykuł 25 Ustawy Emerytalnej według brzmienia dekretu z dnia 10 grudnia 1946 (Dz. U. R. P. Nr 2 poz. 2 z 1947) został zawieszony i zawieszenie to nadal obowiązuje.

STAŁA CZYTELNICZKA. Lata służby nauczycielskiej szkoły prywatnej zalicza się naszym zdaniem do wysługi emerytalnej. Szkoły te powinny być uznane przez Ministerstwo Oświaty.

Rok zwycięskiej walki

(Dokończenie ze str. 3)

loga huty „Pokój" zameldowała już w dniu 18. XII. 1951 o wykonaniu zadań za drugi rok Planu 6-letniego.

* * *

Jeśli huta do dziś wykonuje systematycznie swoje plany dzienne i przekracza plany miesięczne, jeśli plan za 1 kwartał 3 roku Planu 6-letniego wykonała w 106,1 proc., to jest to zasługą całej, prawie bez wyjątku, naprawdę bojowej i wspaniale zdyscyplinowanej załogi: ludzi partyjnych i bezpartyjnych, robotników, majstrów, techników i inżynierów, zjednoczonych pragnieniem osiągania coraz lepszych wyników pracy.

„Więcej surówki i stali, więcej wyrobów walcowanych dla Polski Ludowej i dla pokoju!" — stało się zawołaniem całej załogi.

* * *

Dali więcej!

W zeszłorocznym Czynie Lipcowym przekroczyli wartość zobowiązań o przeszło 700.000 zł, w Czynie Październikowym ponad 3 miliony złotych.

Najwyższe zobowiązania podjęli hutnicy z „Pokoju" w Czynie Produkcyjnym dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Międzynarodowego Święta Pracy. Wartość zobowiązań wynosiła 5.486.960 zł, ale głęboka wdzięczność i miłość do Opiekuna Polskiej Klasy Robotniczej, zapał i entuzjazm załogi sprawiły, że wartość ta wzrosła do 8.984.682 zł.

* * *

Ludzie... ludzie... wspaniali i bojowi, coraz bardziej świadomie walczący na swoich odcinkach o lepsze jutro dla narodu, wykuwający codzienną pracą pokój.

— Nasza bojowa, bohaterska załoga — mówią nam o nich w Partii, Dyrekcji i Radzie Zakładowej.

Są wśród nich przodownicy, z których wzór bierze załoga. Jest czołowy wytapiacz — członek Partii Karol Waduła, którego pierś ozdobi jutro Sztandar Pracy II klasy, jest wytapiacz Herman Górecki, który otrzyma Złoty Krzyż Zasługi, są bezpartyjni wytapiacze Florian Marek i Wilhelm Urbas, jest odznaczony również Złotym Krzyżem Zasługi spawacz Jan Waloszek. Są i inni ładowacz koksu Tadeusz Kata, walcownik Paweł Nowak, formierze: Eryk Jeziorski i Piotr Spałek, strugacz Henryk Sosna i tokarz Ewald Makselon, czołowi ZMP-owcy: nożycowy Jan Hirsz, walcownik Alfred Bytomski, kowal Antoni Żyła i wreszcie przodujące kobiety: Krystyna Parot, Karolina Bednarczyk, Helena Kokoszka i wielu, wielu innych.

* * *

W jednym wielkim froncie z robotnikami kroczy inteligencja techniczna huty, starająca się o stworzenie jak najkorzystniejszych warunków dla wykonania planów produkcyjnych.

Do ostatniego Czynu Produkcyjnego włączyli się również inżynierowie i technicy. Spośród kilkudziesięciu zrealizowanych już zobowiązań należy wspomnieć choćby o zobowiązaniu inż. Detki, który w imieniu wydziałów remontowych zobowiązał się do skrócenia terminu remontu wielkiego pieca, co przyniosło dodatkowo 1.080 ton surówki. Inż. Tochowicz opracował w ramach zobowiązania wzorową instrukcję technologiczną wprowadzoną już na wielkich piecach i w stalowni, co wpłynie niewątpliwie na poprawę wyników pracy tych wydziałów. Inż. Kestowicz opracował projekt usprawnienia chroniącego walce przed złamaniem.

Trzeba jeszcze wspomnieć o naczelnym inżynierze huty — Nowaku, o inżynierze Rudzińskim z w. pieców, o kierowniku stalowni — Pieczce, o techniku Zaparcie z wydziału konstrukcyjnego, o kierowniku w. pieców — Poloku, o kierowniku walcowni — Zyziku i o instruktorze zmianowym stalowni — Hanuszkiewiczu.

Nie jest to bynajmniej lista kompletna. Coraz więcej inżynierów jednoczy się w pracy z robotnikami, coraz świadomiej walcząc o wspólny cel.

* * *

Ludzie... wspaniali ludzie huty „Pokój" święcić będą jutro wraz z całą bracią hutniczą Dzień Hutnika.

Mają słuszny powód do radości i dumy. Przełamali trudności i zakończyli zwycięsko jeszcze jeden rok walki o Plan 6-letni.

Dokonają przeglądu sukcesów osiągniętych codzienną, systematyczną pracą, coraz lepiej zorganizowaną i coraz wydatniejszą.

I nie spoczną na laurach.

Dzień Hutnika będzie dla nich po 1 Maja jeszcze jednym dniem generalnej mobilizacji do walki o Pokój, Plan Narodowy i Socjalizm!

KILIAN BYTOMSKI

Słuchamy RADIA

PROGRAM II

14.50 — Recital fortepianowy; 15.10 — Fragment powieści; 15.30 — Audycja dla świetlic dziecięcych; 16.00 — Wszechnica Radiowa; 16.20 — „Sprawy i ludzie"; 17.15 — Dziennik lokalny; 17.45 — Kurs języka rosyjskiego; 18.00 — Muzyka; 18.30 — Wszechnica Radiowa; 18.50 — Koncert życzeń; 19.30 — Muzyka i aktualności; 20.00 — „Przy sobocie po robocie"; 21.30 — „Bolesław Bierut — życie i działalność"; 21.45 — Audycja literacka; 22.15 — Reportaż; 22.30 — Muzyka taneczna; 24.00 — Koniec audycji.

Pracownicy poszukiwani:

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO do nowopowstałego Zakładu produkcyjnego przyjmie natychmiast PRZEDSIĘBIORSTWO „URZĄDZENIA KLIMATYZACYJNE" CHEŁM WIELKI k. MYSŁOWIC telefon Nr 10. Wynagrodzenie wg. siatki płac dla pracowników finansowych w budownictwie. 1250kr

1 REFERENTA ZBYTU, 1 MAGAZYNIERA NA STANOWISKO KIER. MAGAZYNU, 1 REF. MAGAZYNU do prowadzenia centralnej kartoteki magazynu, 1 PRACOWNIKA TRANSPORTU KOLEJOWEGO i DROGOWEGO, 1 MECHANIKA ze znajomością maszyn i silników „Diesla" na stanowisko mistrza, 1 REFERENTA ZAOPATRZENIA, 4 ŚLUSARZY I 3 ELEKTRYKÓW Z DŁUŻSZĄ PRAKTYKĄ ZAWODOWĄ oraz WIĘKSZĄ ILOŚĆ PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudnią zaraz. DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE w ŻAROWIE (k. ŚWIDNICY). Wynagrodzenie zgodnie z Umową Zbiorową dla pracowników branżowych. ZGŁOSZENIA KIEROWAĆ DO DZIAŁU PERSONALNEGO. Mieszkanie służbowe zapewnione. 1233kr

MURARZY, SZKLARZY, DEKARZY I ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni zaraz na terenie Słupska i powiatu MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE W SŁUPSKU. Zgłoszenia przyjmuje Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Wydz. Personalny w Słupsku, ul. Stalina 23. 1228kr

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO I PRACOWNIKÓW FINANSOWYCH poszukuje MIEJSKI HANDEL DETALICZNY w BĘDZINIE ul. Daszyńskiego 93. 1253kr

INŻYNIERA TECHNOLOGA, KIEROWNIKA KOSZTÓW WŁASNYCH i TOKARZY zatrudnią zaraz ZAKŁADY URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH „ZGODA" w ŚWIĘTOCHŁOWICACH III. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1244/kr

Obwieszczenia:

SPÓŁDZIELNIA PRACY — WARSZTATY MECHANICZNE — ZABRZE, UL. BARBARY 9, zawiadamia b. członków Spółdzielni, oraz b. członków SPÓŁDZIELNI „AUTOREMONT", że przyjmuje zgłoszenia WYPOWIEDZEŃ UDZIAŁÓW do dnia 20 maja 1952 roku. Po upływie tego terminu udziały przejdą na własność Spółdzielni Pracy Warsztaty Mechaniczne — Zabrze. 1204/kr

KATOWICKIE ZAKŁADY CERAMIKI BUDOWLANEJ z siedzibą W BRZEZINCE k. MYSŁOWIC, zawiadamiają, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwienia SKARG I ZAŻALEŃ, celem wzmocnienia kontroli społecznej dotyczącej działalności naszych Zakładów — Dyrekcja wyznaczyła dzień przyjęć dla pracowników i osób postronnie zainteresowanych w KAŻDĄ SOBOTĘ od godz. 11 do 13. Zgłaszających się interesantów, przyjmować będzie osobiście dyrektor Zakładu, lub jego zastępca w biurze Dyrekcji w Brzezince, ul. Laryska 200. W wypadku gdyby na wyznaczony dzień przypadło święto lub dzień wolny od zajęć, przyjęcia odbędą się w następny dzień powszedni po niedzieli. Niezależnie od powyższego zażalenia, uwagi i odwołania można kierować pisemnie przez pocztę, pod wyżej podanym adresem. 1246 kr

Wolne posady

CZELADNIK piekarski potrzebny. Miechowice, Plac Powstańców 6. 4617g

GOSPOSIA lub pomoc domowa z gotowaniem potrzebna zaraz. Gliwice, Częstochowska 23/3. 4643g

POTRZEBNA uczennica do zakładu fryzjerskiego. Zgłoszenia: Sosnowiec, Modrzejowska 16. 4687p

CZELADNIK piekarski potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Katowice, Plebiscytowa 18, piekarnia. 4726g

CHŁOPAKA do pomocy w piekarni poszukuję. Zgłoszenia: Świętochłowice, ul. Wyzwolenia 36, piekarnia. 4729g

UCZENNICA fryzjerska potrzebna. Zgłoszenia: Antoni Biedny, Katowice ul. 27 Stycznia 17 4777g

POTRZEBNY chłopiec do piekarni. Miechowice Armil Czerwonej 28, Kozik Paweł. 4748g

Kupna

KUPIĘ endlarkę. Oferty Biuro Ogłoszeń Katowice, Mickiewicza 9 pod „Endlarka". 4605g

KUPIĘ trójwalcówkę (młynek) natychmiast. Zgłoszenia: Telefon 333-01. 4622g

KUPIĘ parcelę Katowice, Chorzów wzgl. okolica oraz 2-osobowy samochód sportowy wzgl. IFA. Oferty Biuro Ogłoszeń K-ce, Mickiewicza 9 pod 2690. 4702g

SYPIALNIĘ dobrze utrzymaną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Katowice, Mickiewicza 9 pod „WP. 12". 4733g

KUPIĘ wanienkę do kąpania dziecka. Biuro Ogłoszeń, Katowice Mickiewicza 9 pod „Bardzo pilne". 4286g

KUPIĘ motocykl marki BMW lub „Jawa" tylko nowe typy. Bieruń Stary, Rynek 18 — Kamiński. 4548g

Sprzedaże

MOTOCYKL 250 CZ na chodzie — sprzedam okazyjnie. Wirek, ul. 1 Maja 111, warsztat szewski. 4597g

SYPIALNIĘ nowoczesną — Jasną (czeczotową) sprzedam Chorzów, Wolności 41, m. 14. 4626g

„CITROEN" kabrio-limuzynę (przedni napęd) sprzedam. Telefon 333-63. 4628g

GABINET męski, dębowy, piękny, kompletny lub tylko bibliotekę i biurko sprzedam. Chorzów, ul. Wolności 29a, II. p. 4659p

RASOWY trzymiesięczny, z rodowodem airedaleterier do sprzedania, tel. 305-82. 4640g

SPRZEDAM „BMW" „R-75" sportowy z przyczepką, mało używany. Tel. 395-51 od 9 do 18. 4706g

MASZYNĘ do szycia sprzedam. Zgłoszenia: Ochojec, ul Wolności 39, Walter. 4737g

SPRZEDAM dwukonną platformę ogumioną. Wiadomość Dziennik Zachodni Bytom pod „platforma". 4353g

SILNIK „Simensa" 7,5 KM, 120/220, 950, zamknięty, nowy, szlifierka suportowa, prasa ręczna, okna, drzwi, kraty rozbiórkowe, okazyjnie do sprzedania. Katowice, telefon 348-89. 15-19. 4576g

WÓZEK sportowy czeski (dziecinny), sprzedam. Chorzów, Daszyńskiego 11, m. 2. 4574g

MOTOCYKL „Motosacoche" 500 ccm w b. dobrym stanie sprzedam. Mysłowice, Rzeczna 4. 4580g

FORTEPIAN marki „Boesendorfer" krótki, krzyżowy, okazyjnie sprzedam. Tel. 316-05 4598g

SPRZEDAM motocykl „Couventry" 250 ccm, stan b. dobry. Mysłowice, Stalina 6, Kwiecień. 4590g

MASZYNA do szycia „Singer" w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia: Katowice, Mariacka 32, m. 6 (po południu), dom frontowy. 4606g

SPRZEDAM dwie nowe puchowe kołdry. Katowice, Sienkiewicza 2/14. 4619g

KREDENS, szafę, łóżko dziecinne (chrom) sprzedam. Katowice, ul. 1 Maja 39/4. 4623g

SZARFMASZYNĘ do skóry sprzedam. Wrocław, Żeromskiego 40. Warsztat. 1239kr

PARKIET — deski podłogowe, obróbka terminowa „Sawa", Wrocław, Brzeska 15. 1200kr

SPRZEDAM motocykl „DKW" 200 ccm w dobrym stanie, oraz maszynę do szycia „Singera". Będzin, ul. Małachowskiego 54 (pracownia cholewkarska). 4718g

SZAFĘ biblioteczną, biurko z krzesłem, stół — 4 krzesła — sprzedam. Katowice, Sienkiewicza 3, m. 4 od godz. 15 (dzwonić 2 razy). 4573g

WÓZEK dziecinny, głęboki, na bliźniaki, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Katowice, Sikorskiego 47 m. 7. 4751g

SPRZEDAM okazyjnie ubranie wizytowe czarne prawie nowe. Bytom, Wieczorka 41/8 4750g

SPRZEDAM jadalnię forniero waną, dwa fotele Katowice, Korfantego 10 m. 1. 4753g

SAMOCHÓD osobowy Wanderer 6 cylindrowy czterodrzwiowy sprzedam. Stan wozu b. dobry. Ogumienie nowe Silnik wymaga małego remontu. Częstochowa Jasnogórska 102, Wytwórnia świec. 1255kr

FROSS Bissing trzy tonowy. Stan dobry — sprzedam. Filińska Wejherowo Wilsona 15. 3736p

MOTOCYKL Wiktoria 250 okazyjnie sprzedam Bobrek Szkoła Podstawowa Darasz. 4748g

CZESKI wózek dziecinny, głęboki, koszyk, sprzedam. Katowice, ul. Jasna 8, kolonia Ducha (przystanek Huta Baildon). 4774g

Mieszkania

ZAMIENIĘ mieszkanie dwupokojowe, kuchnia, łazienka, gaz, Wrocław na podobne lub większe Bielsko-Biała Wiadomość: Zając Michał, Bielsko-Biała, Michałowicza 43/17. 4474p

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje, komfort, centrum Zabrza na takie samo — miejscowość obojętna. Oferty do Biura Ogłoszeń Katowice, Mickiewicza 9 pod „2609". 4564g

MIESZKANIE pokój, kuchnia w Katowicach — zamienię na takie same lub większe w Ligocie, Ochojcu, Piotrowicach. Zgłoszenia: Katowice, 1 Maja 135. m. 16. 4730g

POKÓJ piękny 30 m kwadr. własne przynależności, willa Brynów — zamienię na mniejszy. Oferty Biuro Ogłoszeń Katowice, Mickiewicza 9 pod „2614". 4569g

ZAMIENIĘ 2 pokojowe komfortowe, służbowy, weranda, łazienka, holl, centralne, willa, Katowice na podobne w Krakowie. Oferty Biuro Ogłoszeń Katowice, Mickiewicza 9 pod „Dogodne". 4781g

ZAMIENIĘ 4 pokoje, kuchnia — komfort Gliwice na 2 pokoje kuchnia wygody Katowice. Oferty Biuro Ogłoszeń, Katowice, Mickiewicza 9 pod „Myszka". 4531g

Nauka i sztuka

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 1209kr

Unieważnienia

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska Wypiór Franciszek i Wypiór Gertruda Halemba Kłodnicka 52. 4818g

SKRADZIONO kartę meldunkową, tymczasowy dowód osobisty oraz książeczkę wojskową wydaną WKR Katowice na nazwisko Koprek Albert, Katowice II, Łączna nr 4. 4743g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Gilewski Roman, Szopienice. 4742g

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości wydane przez Państwowe Liceum P. O w Katowicach na nazwisko Kowerska Hanna. 4741g

ZGUBIONO GOT. PTTK nr 1251 na nazwisko Mierzwa Wiesław, Sosnowiec. 4643g

ZGUBIONO legitymację służbową nr G/3704/51 wydaną przez hutę „Jedność" na nazwisko Grzesiek Franciszek, Michałkowice, Sikorskiego 2. 4740g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną przez GRN Bohukały woj. lubelskie na nazwisko Kolada Władysława. 4739g

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 106088 wystawioną na nazwisko Keller Julia, Bańgów, Krupanka 1. 4738g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Rajman Maria, Katowice-Załęże, Badury 6. 4736g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Ciećka Kazimierz, Chruszczów, Łączna 2. 4734g

SKRADZIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej RKU Katowice, kartę meldunkową wydaną w Bolesławiu, zaświadczenie rejestracji SP na nazwisko Kądzielawa Józef, Katowice. 4731g

SKRADZIONO kartę meldunkową nr 48509 wystawioną na nazwisko Widerski Kazimierz Niwka, Robotnicza 1. 4728g

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Szczecin-Miasto na nazwisko Kosmala Henryk, Kończyce. 4727g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Ślęczarczyk Maria, Szopienice, Graniczna 1. 4725g

ZGUBIONO kartę meldunkową nr W/XIX/129565 wystawioną na nazwisko Schwarz Helena, Nowy Bytom, Niedurnego 22. 4724g

SKRADZIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Nowak Helena, Katowice 3, Ludwika 42. 4723g

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 35994 wystawioną na nazwisko Tyrtania Maria, Brynów, Kruczewskiego 17. 4721g

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 63930 na nazwisko Górecka Maria, Kostuchna.

ZGUBIONO: książeczkę wojskową nr 238978 wydaną RKU Katowice, kartę meldunkową, legitymację Ubezpieczalni Społecznej Katowice na nazwisko Mazur Norbert, Dąbrówka Mała. 4719g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Dłużak Maria, Katowice, Wodna 8. 4717g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Gorzela Augustyn, Wirek, Jana Kantego 5. 4716g

ZGUBIONO legitymację służbową nr 32 wydaną przez Ministerstwo Górnictwa CZG na nazwisko Kios Małgorzata, Katowice-Załęże, ul. Marcina 5/10. 4715g

ZAWIADAMIA SIĘ że sprzedaż ratalna KONFEKCJI CIĘŻKIEJ w sklepach M.H.D. w CHORZOWIE przedłużona została do końca maja br.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Pszczyna — wystawioną na nazwisko Feldek Stanisław, Wesoła. 4714g

ZGUBIONO: zaświadczenie rejestracji wojskowej nr 80/47 RKU Radom, tymczasowe zaświadczenie tożsamości nr D/460/46, zaświadczenie zwolnienia CWOP nr 7283/52, legitymację ZZPR, odcinek zameldowania na nazwisko Hetman Czesław, Kazimierz k. Sosnowca. 4713g

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 30400 wystawioną na nazwisko Kamieniorz Dorota, Szopienice. 4712g

ZGUBIONO przepustkę służbową CWE wystawioną na nazwisko Papierniak Jan, Golonóg. 4707g

ZGUBIONO legitymację służbową, przepustkę, legitymację Zw. Zaw wystawione na nazwisko Wróbel Marta, Bieruń Stary. 4711g

ZGUBIONO dowód osobisty („Kennkarte"), na nazwisko Dzbik Henryka, Opole Lubelskie, Popijarska 14. 4710g

ZGUBIONO legitymację służbową huty „Jedność" wystawioną na nazwisko Hadaś Rozalia, Siemianowice. 4705g

ZGUBIONO dwie karty meldunkowe na nazwiska Rydzikowska Pelagia i Heder Agnieszka, Brzezinka, ul. Sobieskiego 96c. 4642g

ZGUBIONO zaświadczenie pracy nr 75 wystawione przez MH CZG na nazwisko Górnik Emil, Katowice. 4704g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Terlecki Stanisław, Siedlec, pow. Bochnia. 4703g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Rutkowski Władysław, Katowice, Oblatów 2. 4701g

ZGUBIONO legitymację szkolną wystawioną na nazwisko Morawiec Joachim, Miechowice. 4641g

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną na nazwisko Dubuła Piotr, Dąbrówka Mała, Bytomska 24. 4639g

ZGUBIONO legitymację ZZG wystawioną na nazwisko Zagłówek Stefan, Chorzów. 4638g

ZGUBIONO: zaświadczenie rejestracji wojskowej wydane RKU Chorzów, prawo jazdy kat. I, legitymację ZZG na nazwisko Bańka Jan, Chorzów, oraz dokumenty rejestracyjne samochodu nr A-60261. 4637g

Różne

Z POWODU likwidacji Składu Komisowego A. Łabuś, Katowice, ul Warszawska 13, wzywa się wszystkich klientów do odbioru oddanych towarów i należności najpóźniej do dnia 31 maja 1952 r. 4594g

FOTOKOPIE dokumentów Pilne na poczekaniu „Planorys" Katowice Kochanowskiego 12a, w podwórzu. 4779g

PRZYBŁĄKAŁ się pies owczarek szary, do odebrania za zwrotem kosztów. Rybnik, ul. Raciborska 35a. 4683p

ZA POMÓWIENIE w piśmie do Sądu Marii z Kołaczków Sieradzkiej — przepraszam oraz jako nieprawdziwe wycofuję. Kołaczek Katarzyna, Skoczów. 4684p

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja Katowice ul. Młyńska nr 9 — Tel centralny: 309-73, wewn. sekr 001, kronika 005 telefon nocny: 003 wyd „Wieczór": 004, dział sportowy: 007 naczelny redaktor: 311 84 Dział listów i interwencji: 395 42 — Dodatkowy telef bezpośredni: 354-42. Bezpośredni telefon nocny po godz 20: 315 55. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — Przyjmowanie stron między godz 11 — 12 codziennie. Za Dział Ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnika"

Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch" kierować nie należy.

Prenumerata miesięczna wynosi 4.05 zł, kwartalna — 12.15, półroczna — 24.30 i roczna — 48.60

Biuro Ogłoszeń: Katowice, ul. Mickiewicza 9, tel. 881 06, PKO Katowice III 6550/110

Drukuje Drukarnia RSW „Prasa"

R-3-12519

V Wyścig Pokoju W-B-P

Królak był o krok od zwycięstwa

Walka na ostatnich metrach

zadecydowała o zwycięstwie Veselego

Poprawiamy naszą lokatę

BAD SCHANDAU, 9 MAJA 1952

IX etap z Chemnitz do Bad Schandau był po warszawskim najkrótszy z dotychczas przejechanych. Dystans wynosił zaledwie 117 km. Trasa była wyjątkowo urozmaicona i piękna. Przejeżdżaliśmy przez Szwajcarię Saksońską. — końca gór nie było widać.

Trzeba było rzeczywiście dobrze umieć jeździć na rowerze, żeby wykorzystać te wszystkie niespodzianki terenu, czyhające na kolarzy na każdej serpentynie. Dodać do tego jeszcze trzeba, że szosa była nieco wilgotna, a więc tym samym niebezpieczna.

Z Chemnitz nie wystartował jedynie kolarz Albanii, Angheli, który dotychczas stracił przeszło 10 godzin w stosunku do przodownika wyścigu — Anglika Steela.

Ze startu w Chemnitz wyjechał w żółtej koszulce leadera Steel i tuż za nim jego rodacy, mający drużynowo najlepszy czas po 8 etapach. Tempo wyścigu od razu narzucone zostało przez czołowych kolarzy, którzy rywalizują zacięcie o tytuł mistrza wyścigu.

Etap ten był prawdziwie górski, a trasa przypominała miejscami okolice Szklarskiej Poręby, z tą tylko różnicą, że serpentyn jest więcej i że u podnóża gór przewija się srebrna wstęga Łaby.

Szosa prowadzi kolarzy w kierunku na Drezno. W tym mieście zawodników witają niezliczone tłumy widzów. Trzymają chorągiewki kolorowe i wołają: FRIEDEN, MIR, PAX, POKÓJ. Mieszkańcy Drezna wiedzą dobrze co to jest wojna.

Przed nami jeszcze jedno pasmo gór. Nasi zawodnicy z wyjątkiem Jarząbka trzymają się w drugiej grupie, a w czołówce razem z Veselym, Steelem, Verhelstem jedzie KRÓLAK. Polak jedzie fantastycznie. Ani o metr nie pozostaje za wybornymi zawodnikami. Chce koniecznie nadrobić cenne minuty. Wie, że w kraju czekają wszyscy na poprawienie naszej lokaty.

VESELY chce koniecznie zakończyć ostatni etap na terenie NRD zwycięstwem, by zasłużyć na żółtą koszulkę. Przecież następny etap — to już tereny Czechosłowacji. Czechosłowak naciska na pedały. Puszcza rower bez hamulców jadąc z góry, pochyla się coraz bardziej raz w prawo, raz w lewo, by dobrze wykorzystać wiraż na zakręcie. Ale jak cień sunie za nim Anglik Steel. Jest to fantastyczna walka.

Do mety już niedaleko. Jedziemy niemal tuż przy samej skarpie Łaby. Ze statku pasażerowie biją brawa. Mijamy dworzec kolejowy. Przejeżdżamy przez długi most i wpadamy w wąską ulicę, na której znajduje się meta.

Vesely stawia wszystko na jedną kartę. KRÓLAK wysuwa się przed pozostałych. Mija Steela i zaczyna atakować Veselyego. Jest kilkadziesiąt metrów przed metą. Królak jedzie pierwszy, ale tuż przed linią mety bardziej rutynowany od niego Czechosłowak puszcza rower „na pełny gaz" i jest o gumę przed Królakiem.

Obu zawodnikom zgotowano serdeczną owację.

Królak rzeczywiście zasłużył na brawa nie tylko tu na granicy NRD i CSR w Bad Schandau. Jechał jak żaden dotychczas z naszych kolarzy.

Trzecie miejsce zajmuje Verhelst a potem wpada na metę tuż za nim Steel i Dimitrow.

Czekamy kilka minut.

Na zakręcie pokazuje się grupka, a wśród nich Wójcik i Wrzesiński.

Na etapie tym zyskaliśmy sporo cennych minut.

W Bad Schandau kolarze odpoczywać będą przez sobotę, by w niedzielę wystartować do Pilzna. Będzie to etap wynoszący 210 km.

W dalszą drogę wystartuje już tylko 69 kolarzy.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA IX ETAPU:

1) Vesely (CSR) — 3:10:22
2) Królak (Polska) — 3:11:22
3) Verhelst (Belgia) — 3:11:22
4) Steel (Anglia) — 3:11:23
5) Dimitrow (Bulgaria) — 3:11:24
6) Stablewski (Polonia Francuska) — 3:16:11
7) Federici (Włochy) — 3:16:18
8) Verschueren (Belgia) — 3:16:31
9) La Grouw (Holandia) — 3:16:31
10) Wójcik (Polska) — 3:16:32.

Dalsi Polacy zajęli następujące miejsca: 21) Klabiński — 3:17:13, a wśród zawodników, zajmujących miejsca od 22 do 43, znajdują się Hadasik i Wrzesiński w czasie 3:17:44 (cała grupa w jednakowym czasie), 67) Jarząbek — 4:00:23.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA IX ETAPU:

1—2) Belgia i CSR w jednakowym czasie — 9:45:06,
3) Polska — 9:45:07,
4) Bulgaria — 9:45:11,
5) Anglia — 9:45:51,
6) NRD — 9:51:30,
7) Francja — 9:51:42,
8) Dania — 10:03:59,
9) Węgry — 10:06:06,
10) Holandia — 10:18:17.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA po dziewięciu etapach:

1) Steel (Anglia) — 41:37:30,
2) Vesely (CSR) — 41:40:14,
3) Verschueren (Belgia) — 41:44:20,
4) Stablewski (Polonia Francuska) 41:46:12.
5) De Groot (Holandia) — 41:51:07,
6) Jovett (Anglia) — 41:52:25,
7) Greenfield (Anglia) — 41:55:03,
8) Deutsch (Austria) — 41:59:13,
9) Trefflich (NRD) — 42:01:24,
10) Wood (Anglia) — 42:05:15.

POLACY zajmują następujące miejsca: 14) Wójcik — 42:14:43, 18) Królak — 42:24:13, 20) Klabiński — 42:25:45, 21) Hadasik — 42:28:23, 33) Wrzesiński — 42:52:23, 56) Jarząbek — 44:32:05

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA po dziewięciu etapach:

1) Anglia — 125:04:34,
2) CSR — 125:49:23,
3) NRD — 126:02:23,
4) Belgia — 126:06:36,
5) Polska — 126:24:57,
6) Bułgaria — 126:37:48,
7) Holandia — 126:46:51,
8) Rumunia — 128:44:32,
9) Dania — 128:48:20,
10) Włochy — 129:24:17.

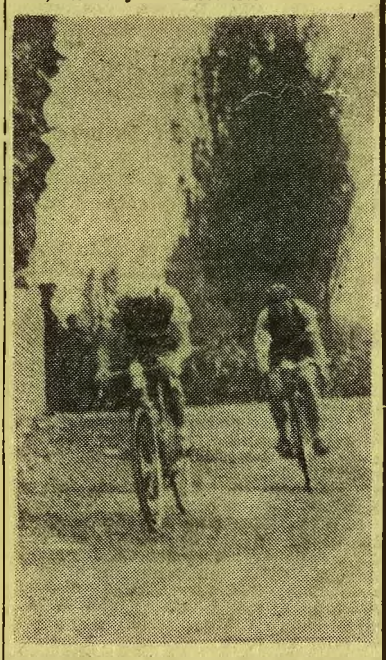

Jeszcze przy wjeździe na stadion Włókniarza Łódź, gdzie znajdowała się meta II etapu Wyścigu Pokoju, Svoboda miał wyraźną przewagę nad Belgiem Van Looverenem. Na ostatniej prostej Belg zerwał się do gwałtownego finiszu i Czechosłowak wygrał różnicą zaledwie kilkunastu centymetrów.

Na zdjęciu widzimy obu kolarzy wjeżdżających na stadion.

Foto a. s.

Wiktor Markiewka — starter Wyścigu Pokoju w Świętochłowicach — dał znak i barwna kawalkada kolarzy ruszyła zwolna. Na trasie Katowice — Wrocław walka była zacięta. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Polska. Foto Boronowski

Trudny egzamin

czeka naszych gimnastyków

w meczu z Węgrami

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w Hali Mirowskiej międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Węgry. Mecz ten będzie doskonałym egzaminem dla naszych najlepszych zawodniczek i zawodników przed olimpiadą.

Ze Śląska w Warszawie przebywają: mistrz sportu Paweł Gaca, Kucjasz, Gawron i Nowak (Górnik Radlin), Sobala i Świętek (Stal Brzeziny), Jokiel (Stal Nowy Bytom) Kurzanka (Górnik Radlin), Świerzanka i Horzonek (Stal Nowy Bytom) oraz Konieczna (Stal Świętochłowice).

Dzisiejsze spotkanie z Węgrami, którzy reprezentują najwyższą klasę światową, będzie sprawdzianem dotychczasowych postępów naszej czołówki. W drużynie węgierskiej wystąpią bowiem m. in. doskonali gimnastycy Klencs, Toth i mistrz olimpijski Pataky oraz akademicka mistrzyni świata Korondi i mistrzyni olimpijska Keleti.

Węgrzy zmierzyli się już w tym roku ze znakomitymi gimnastykami Związku Radzieckiego i przegrali dopiero po zaciętych i na wysokim poziomie stojących pojedynkach 451.75 — 460.95 pkt. w konkurencjach kobiecych oraz 561.85 — 580.45 pkt w konkurencjach męskich.

Zawodnicy nasi będą więc musieli dołożyć wszelkich starań, aby uzyskać jak najlepszy wynik. W konkurencjach kobiecych interesuje nas najbardziej pojedynek mistrzyni świata Heleny Rakoczy z Węgierkami Korondi i Keleti. Jesteśmy również bardzo ciekawi, jak spiszą się nasze najmłodsze reprezentantki Horzonek i Świerzanka, które poprawiają się z każdym dniem.

A oto co mówi mistrz sportu Paweł Gaca, który oglądał ostatnio gimnastyków węgierskich na międznarodowym turnieju w Budapeszcie.

— Zawodniczki węgierskie reprezentują wyższą klasę niż mężczyźni. Na zwycięstwo drużynowe nie mamy najmniejszych szans, lecz w niektórych ćwiczeniach powinniśmy uplasować się na czołowych miejscach. Uważam, że w punktacji drużynowej mężczyźni przegrają w niższym stosunku niż kobiety, pomimo, że nie ma w naszych szeregach zawodnika na miarę Heleny Rakoczy. (WŁAD)

Prof. Ludwik Horoch

UMOWY PLANOWE

usprawniają zaopatrzenie

W życiu przemysłowym jak również w naszym codziennym życiu jesteśmy często świadkami pewnych zaburzeń w zaopatrzeniu. — W pierwszym wypadku zaburzenia te dotyczyć będą systematycznego dopływu surowców, materiałów podstawowych i pomocniczych zabezpieczającego normalny bieg procesów produkcyjnych i konieczną rytmikę wykonania zadań planowych.— W drugim wypadku zaburzenia te dotyczyć będą sfery zaopatrzenia społeczeństwa w artykuły i towary codziennego użytku.

Wypadek drugi jest już tylko — niejako gospodarczym echem zaburzeń w sferze produkcji przemysłowej i rolniczej.—

Jak to z reguły w życiu gospodarczym bywa, mamy tu do czynienia ze zjawiskami złożonymi. Komentujemy natomiast najczęściej — z wielkim uproszczeniem skutki, nie wnikając w przyczyny tych złożonych zjawisk gospodarczych.

W gospodarce uspołecznionej stosowanej Narodowym Planem Gospodarczym działać muszą nienagannie wszystkie części składowe tego mechanizmu, który w sposób równie logiczny jak celowy gwarantuje nienaganne wykonawstwo zadań planowych w każdym ogniwie, w każdej sferze — tak zaopatrzenia jak i produkcji lub zbytu.

Takim bezcennym instrumentem gospodarki planowej, zabezpieczającym sprawne i systematyczne przebieganie procesów zaopatrzenia są umowy planowe.

Warunkiem podstawowym, aby ten ekonomiczny instrument, działał i to skutecznie, będzie — po pierwsze wmontowanie go w mechanizm naszego życia gospodarczego, po drugie właściwe i stałe stosowanie.

Jeżeli chodzi o warunek pierwszy to umowy planowe wprowadzone zostały stosunkowo już dawno, — a to na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1950 r.— Znacznie gorzej natomiast przebiega ich prawidłowe stosowanie i wykorzystanie w praktycznym życiu gospodarczym.— I tu leży jedna z bardzo podstawowych przyczyn zaburzeń w zaopatrzeniu, o których mowa była na wstępie. W paru słowach omówimy zakres i podstawową treść umów.

Jeśli chodzi o konkretną treść umów to umowy generalne winny określać (art. 8 ustawy) następujące elementy:

1) strony zawierające umowę oraz czas i miejsce zawarcia, 2) przedmiot dostawy lub przewozu z oznaczeniem ilości i jakości towarów poszczególnych rodzajów, 3) terminy dostaw lub przewozu oraz sposób oznaczania cen, 4) podporządkowane jednostki gospodarcze, zobowiązane do zawarcia umów szczegółowych, ze wskazaniem, pomiędzy którymi z tych jednostek i w jakim zakresie zawarte będą umowy szczegółowe, 5) obowiązki stron w zakresie organizowania zawarcia oraz zapewnienia warunków wykonania umów szczegółowych, 6) kary umowne za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązań umownych.

Umowy **szczegółowe i bezpośrednie**, powinny określać (art. 11):

1) strony zawierające umowy oraz czas i miejsce zawarcia, 2) przedmiot świadczeń obu stron oraz czas, miejsce i sposób wykonania umów, 3) kary umowne.

Jak widzimy umowy zawierane między dostawcami i odbiorcami zabezpieczają w sposób b. wyraźny tak decydujące o procesach zaopatrzenia momenty — jak ilość, jakość i terminy dostaw.— Bez umów planowych wszędzie i stale stosowanych zaopatrzenie ulegać będzie ciągłym zaburzeniom bądź to w dziedzinie jakości, bądź też w postaci opóźnienia dostaw lub ograniczeń ilościowych. Niestety zbyt często zaburzenia występują na wszystkich trzech odcinkach. — Zilustrujemy nasze tezy i tok naszego rozumowania przykładami z życia.

Przemysł hutniczy opóźnia dostawy dla wytwórni maszyn elektrycznych — z powodu zaburzeń w dostawach koksu. Brak prądu, wywołany opóźnieniem uruchomienia nowej elektrowni na skutek braku zasadniczych części, które dostarczyć miała powyżej wspomniana wytwórnia urządzeń elektrycznych — ogranicza zdolności produkcyjne zakładów włókienniczych.— Plan dostaw i zaopatrzenia na rynku w tekstylia doznał poważnych zaburzeń.

Jeżeliby w tym łańcuchu kooperacji zaopatrzeniowej działał system umów planowych sprawnie i skutecznie, to zaburzeń tych nie byłoby — względnie wystąpiłyby sporadycznie — jako wypadek spowodowany siłą wyższą — o cechach awaryjności.

A teraz drugi przykład wzięty z życia praktycznego. Odzieżą ochronną nazywamy w przemyśle odzież służącą ochronie zdrowia a często i życia robotników obsługujących stanowiska pracy o wysokiej temperaturze, szkodliwych wyziewach, gazach itp.— Jakość tej odzieży rozstrzyga o jej użyteczności i efektywnym spełnianiu przeznaczenia oraz jej wytrzymałości.—

Wyrobem tej odzieży trudnią się przeważnie spółdzielnie. Brak umów planowych regulujących jakość surowca oraz brak umów planowych ustalających w sposób wyraźny normy jakości odzieży ochronnej powoduje ogromne zaburzenia w tej bezsporne nietylko gospodarczo ale i społecznie ważnej dziedzinie.— Wiele wypadków — spowodowanych jest właśnie złą jakością odzieży ochronnej.

W pogoni za ilością gubimy niezmiernie ważny czynnik jakości. Jedynie skutecznym środkiem — obok współzawodnictwa o wysoką jakość w produkcji — to postanowienia umów planowych w zakresie norm jakościowych dostaw.—

Przykładów takich można by cytować bardzo wiele z każdej dziedziny naszego życia gospodarczego. Dowodzą one niezbicie jak ważną i decydującą rolą w usprawnieniu zaopatrzenia odgrywa instrument umów planowych.

Podkreśliliśmy poprzednio, że zjawisko zaburzeń w zaopatrzeniu — jest zjawiskiem złożonym.— Prócz problemu umów planowych i ich niewłaściwego i niezupełnego wykorzystania, przyczyny zaburzeń w zaopatrzeniu wywołane są innymi momentami.

Do takich przyczyn zaliczyć można — zaniedbywane lub wyraźne niedocenianie przez nasz aparat dystrybucyjny analizy potrzeb rynku i wynikające z tego faktu błędne planowanie. Obszerny ten i ciekawy temat wymaga jednak osobnego omówienia — mimo, iż łączy się on pośrednio z działaniem systemu umów planowych.—

PROF. LUDWIK HOROCH

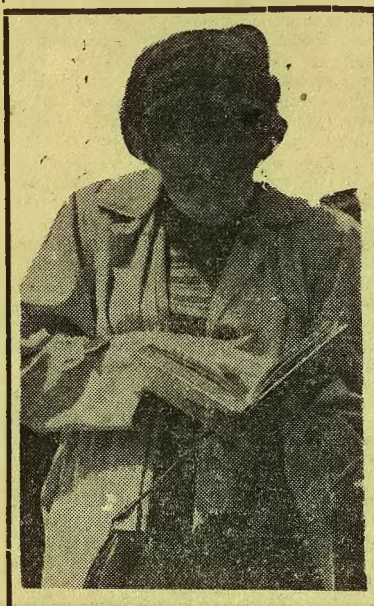

Uliczne stoiska zorganizowane przez Dom Książki w Dniach Oświaty, Książki i Prasy cieszą się ogromnym powodzeniem. Oto księgowa-finansowa Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Drzewnych Krystyna Białasówna przegląda najnowsze wydawnictwa wyłożone w stoisku na katowickim Rynku.

Gustaw Morcinek

ONDRASZEK

(64)

— Od jutra możesz odejść! — zaczął cedzić kapitan. — Zwalniam cię... A teraz! — i wskazał na drzwi.

Ondraszek zasalutował i wyszedł. Kipiał z gniewu. Dojrzało w nim postanowienie. Przejrzał do ostatka, że stał się zwykłym jurgieltnikiem. Dostrzegał z przeraźliwą jaskrawością palone wsi i miasta, krzyki ludzi, gwałcone dziewczyny, dobijanie rannych i niewolników, nędzę, głód, przekleństwo!... Wmawiał w siebie, że mści się za śmierć Kaspra Piki, wbitego na pal na Orawskim Zamku przez rakuskiego generała. A to przecież on sam, codziennie wyrządza tym wszystkim, których bronił hetman Kasper Pika większą krzywdę, aniżeli ją wyrządzono hetmanowi. I znowu ujrzał palące się ich domostwa, rabowane bydło, sromotę dziewczyn...

Równocześnie honor kuruca powstrzymuje go od wszczęcia rokoszu.

Czuje się jak zwierz osaczony w matni. Przeszedł taki kęs drogi, by się przekonać, że wędrował nie tą drogą, którą zamierzał. A teraz tak trudno zawracać...

Ponury, trawiony rozterką, wyprowadził swoją drużynę zabijaków bez muszkietów, kazał się jej ustawić tam, gdzie polecił kapitan Koloman o złych, krogulczych oczach, z obwisłymi wąsami, z łbem podgolonym na polską manierę. Słońce wznosiło się powoli, las milczał, tylko ptaki krzyczały, a jego ludzie czekali znaku. Padł rozkaz Kolomana. Podbiegli dwaj podoficerowie, wywlekli z ciemnicy Cygana Marka. Flet sterczał mu spod kabata. Ondraszek szepnął coś Moroniowi. Dobosz Moroń podbiegł, wyciągnął mu flet, odniósł Ondraszkowi.

Cygan szedł blady, z wytrzeszczonymi oczami, z rękami związanymi na przedzie, lecz przytroczonymi powrozem do ciała. Podoficerowie doprowadzili go do dwuszeregu. Zdarli z niego kabat, zdarli koszulę. Stał teraz z obnażonymi plecami i piersiami. Rozluźniono powróz, odwiązano spętane ręce od ciała, wyciągnięto mu ramiona, przytroczono za napięstki do poprzecznego drąga. Dwóch podoficerów ujęło drąg z obu stron, trzeci stanął przed nimi, odwrócił się do Cygana, wystawił muszkiet z bagnetem. Bagnet dotykał piersi Marka. Chodziło o to, by podczas egzekucji nie przyśpieszał kroku, by szedł tym samym krokiem, jakim będą stąpać podoficerowie z drągiem.

Wszystko to działo się w przejmującym milczeniu.

Kapitan Koloman siedział na koniu i czekał. Gdy było wszystko przygotowane, wyjął papier i jął czytać po węgiersku wyrok, że „wolny kuruc Marko Petrovicz za dezercję podczas bitwy pod Lewoczą, skazany jest na karę jednego tysiąca kijów".

Odczytał i skinął szablą. Najstarszy podoficer zaskrzeczał chrapliwie:

— Zaczynać!...

Dobosz Hanys Moroń uderzył w bęben. Zaterkotał ponury werbel, podoficerowie ruszyli z drągiem, ruszył podoficer z przytkniętym bagnetem do piersi Cygana, ruszył Cygan wleczony za wyprostowane ramiona. Wstąpili w dwuszereg. Pierwsi dwaj kuruce podnieśli kije i uderzyli co sił w obnażone plecy Cygana.

— Mocniej! — zaskrzeczał poprzez dudniący werbel najstarszy podoficer.

Następnie dwaj kuruce uderzyli z rozmachem, spoza głowy. Cygan zakwilił, lecz jego jęk zdusił werbel. Skurczył się boleśnie, szarpnął. Nie może się ani cofnąć, ani pobiec. Trzecia partia kijów spadła ze świstem, czwarta, piąta!... Dobosz Moroń dziwnie wygrywa swój werbel. Widać, z pasją uderza pałkami, myli się czasem w rytmie, znowu go wyrównuje, przyśpiesza. Werbel świdruje boleśnie uszy, niepokoi, podnieca... Prychnął czyjś grubiański śmiech, śmiech przetoczył się z ponurym rechotem wzdłuż dwuszeregu. Cygan skomli, wije się. Podoficerowie wloką go powoli, trzeci podoficer podtrzymuje bagnetem, by nie śpieszył!... Zdążysz, bratku, zdążysz!... Szósta para kijów, siódma!... Cygan już krzyczy za każdym uderzeniem, na grzbiecie rysują się krwawe smugi. Przy dziesiątym uderzeniu pociekła krew...

I stała się rzecz, której wszyscy oczekiwali z napięciem.

Moroń, nie spuszczający oka z Ondraszka zmienia rytm werbla, uderza w werbel bojowy, tłucze palicami szybko, bardzo szybko, wygrywa na bębnie swe sławne już wezwanie do ataku na wroga.

Ondraszek zaś wybiegł przed swoich kuruców, gwizdnął przeraźliwie na palcach, krzyknął:

— Kuruce! Do ataku!...

Gdyby piorun trzasnął między jego Słowaków, zbiegłych chłopów pańszczyźnianych, Szlązaków i tatrzańskich górali, nie zerwaliby się z większym impetem. W tumulcie grzmotu Moroniowego bębna, z rozdzierającym krzykiem: — hurra!... — rozpękły szeregi Ondraszkowych zabijaków, runęły na tamten przeklęty dwurząd, otoczony Siedmiogrodzianami i rumuńskimi świniopasami. Zaskoczeni zdołali tylko raz wystrzelić! Zakotłowało!... Werbel rwie, podnieca, krzyczy, a rozwścieczone zabijaki Ondraszkowe skaczą do nich, przebijają mi gardła nożami, przebijają brzuchy, wyrywają muszkiety, ujmują za lufy i w straszliwych młyńcach walą z furią!. ..Przerażony kapitan Koloman widzi, że jego kuruce załamują się, że buntownicy biorą górę. Dostrzega podbiegającego do siebie Ondraszka z podniesionym obuszkiem. Ha! On to uczynił! Zdrajca!... Wymierzył z pistolca i strzelił w jego ślepia. Ondraszek w ostatnim ułamku sekundy uchylił głowę, a ryczący Rużiczka podbiega, zakreśla młyńca kolbą muszkieta, kolba spada na grzbiet Kolomana, zmiata go z konia!... A werbel gra i gra!... Wzbił się przeraźliwy krzyk, skołtunił się zgiełk, powstał okrutny zamęt. Ondraszek z kilku zabijakami przedziera się do dwuszeregu, rozcina pęta Cygana, każe mu uciekać do lasu, a sam z Rużiczką i swymi kamratami zanurza się w wyjące kotłowisko walki.

Burmistrzanka Gryzelda

Burmistrz Barceliusz Kurzejka z Woleństwa zafrasował się ciężko. Odłożył gęsie pióro i ujął w grube paluchy rzeźbiony dzwonek mosiężny. Oczy z ulgą spoczęły na wymyślnym, cudacznym, a jednak urokliwym kształcie jakiejś stwory pogańskiej, jadącej okrakiem na spaśnej rybie. Uśmiechnął się po niewoli, albowiem przypominał on sobie oną radosną chwilę, kiedy jego żona Monika — Boże jej tam daj radość wiekuistą ,Amen!... z dalekiej pąci wróciła, gdziesik z italskiej ziemi, z wiecznego miasta Rzymu, i dzwonek ów w gościńcu przywiozła. Powiadała, że kupiła go w poświęconym kramie przy świętym Piotrze pod kolumnadami.

(C. d. n.)